Nr 109. Kraków, Niedziela 13 Maja 1900. Rok XIX.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Z ruchu wyborczego.

Ze Stanisławowa pisze nam nasz korespondent pod datą 11 b. m.:

Przed tygodniem mówiono u nas, że uzupełniające wybory posła do Rady państwa będą tym razem bardzo apatyczne. Ta przepowiednia nie ziściła się jednak, bo od kilku dni wrze u nas i w Tyśmienicy, a gorączka wyborcza rozwinęła się w całej pełni. Ruch datuje się od poniedziałku, gdy komitet przedwyborczy znakomitą większością, bo 50 głosami na 82, polecił wyborcom kandydaturę dra Adama Doboszyńskiego. Dr Barb, który także zgłosił przedtem swoją kandydaturę, wycofał ją po tej uchwale komitetu, dr Łoziński, otrzymawszy tylko 12 głosów, nadesłał dzisiaj pismo, w którem stanowczo oświadcza, iż cofa swoją kandydaturę. Pozostali więc na razie: inżynier kolejowy pan Stwiertnia, na którego w komitecie wyborczym padło głosów 11, i inspektor kolejowy Siebauer, który otrzymał wówczas 1 głos. Gdy zaś inżynier Siebauer cofnął swoją kandydaturę, podobnie, jak ze swoją uczynił p. Łoziński, — pozostali obecnie na placówce wyborczej pp. dr Adam Doboszyński i p. Stwiertnia.

Inżynier Stwiertnia wystąpił z programem demokratycznym; akcyę wyborczą jednak prowadzi w sposób, co najmniej dziwny i przez kandydatów postępowych u nas nie praktykowany. — Kandydaturę jego wziął w ostatniej chwili w opiekę Bank mieszczański, i aby jej odjąć cechę antisemicką, zwolennicy tej kandydatury polecili ją wyborcom żydowskim odezwami hebrajskiemi, co znowu wśród katolickiej ludności uczyniło ją wielce niepopularną. Zgromadzenie wyborców, zwołane wczoraj przez zwolenników p. Stwiertni, przybrało charakter pewnej wyłączności wyznaniowej, gdyż całe prezydyum składało się z izraelitów. Ta taktyka przyjaciół p. Stwiertni nie jedna mu zbyt silnych zwolenników nawet w sferach inteligencyi żydowskiej, którym akcentowanie zbyt silne wyłączności wyznaniowej wcale nie jest na rękę.

W szerszych sferach mieszczaństwa tutejszego kandydatura p. Stwiertni, w ostatniej chwili forsowana przeciw demokratycznej kandydaturze p. Doboszyńskiego, wywołała niesmak i rozgoryczenie. Gdy bowiem p. Stwiertnia akcentuje swoje demokratyczne przekonania i staje przeciw drugiej, a przez komitet mieszczański już uznanej i poleconej kandydaturze demokratycznej dra Adama Doboszyńskiego, to cechą indywidualną kandydatury p. Stwiertni staje się, na tle jego kontrkandydata, pewna wyłączność stanowa, zaprawiona lokalnem zabarwieniem. To też nawet znaczna i poważniejsza część urzędników kolejowych przeciwna jest kandydowaniu „kolejarza“ na tle tak ciasnem i niepolitycznem, jakie wytworzyło się w ostatniej chwili, po wycofaniu kandydatury konserwatywnej. Stanisławów jest miastem, politycznie tak wyrobionem, że wyborcy jego nie mogą zapalić się do kandydatury p. Stwiertni dlatego, że ją stawiają i popierają urzędnicy kolejowi. Cóż dopiero, gdy nawet w sferach kolejowych podzielone o niej słyszy się zdania.

Nadto zwolennicy p. Stwiertni, jakkolwiek skupiają się koło kandydata demokratycznego, zbierają i starają się dla niego pozyskać tych wszystkich, którzy przedtem oświadczali się za konserwatywną kandydaturą p. Łozińskiego, i prowadzili walkę podjazdową przeciw p. Doboszyńskiemu. Jak zatem demokratyczny charakter p. Stwiertni pogodzić z poparciem konserwatystów — to już jest zagadką, którą na korzyść tego kandydata, trudno przyszłoby rozwiązać.

Wobec tego wszystkiego kandydatura dra Adama Doboszyńskiego utrzymuje się zawsze na pierwszym planie i uchodzi za najpoważniejszą. To też w poparciu uchwały komitetu wyborczego rozlepiono dzisiaj po Stanisławowie plakaty następującej osnowy:

Szanowni Wyborcy! Komitet przedwyborczy przedstawił nam jako kandydata na posła do Rady państwa

Dra Adama Doboszyńskiego.

Z głębokiego przekonania polecamy Szanownym Współobywatelom tę kandydaturę.

Dr Adam Doboszyński

jest wytrawnym mężem politycznym, od szeregu lat czynnym w życiu publicznem, jest stałym i śmiałym wyznawcą zasad demokratycznych i postępowych, jako szczery patryota stał zawsze na gruncie narodowym, polskim, w pracy obywatelskiej idzie z mieszczaństwem, dla miast pragnie zdobyć to stanowisko kierownicze w narodzie, jakie miasta na Zachodzie mają, oświadczał się zawsze gorącym zwolennikiem i obrońcą swobód obywatelskich i wolności konstytucyjnych, stawał w obronie praw i potrzeb warstw robotniczych, jest znawcą stosunków ekonomicznych i potrzeb kraju, pragnie uobywatelenia ludu wiejskiego przez oświatę i znany jest jako gorliwy obrońca szkolnictwa i nauczycielstwa.

Dr Adam Doboszyński

w mowie swojej kandydackiej wystąpił przeciw utrzymaniu przywilejów i oświadczył się za uznaniem wszystkich stanów i warstw społecznych, bez względu na pochodzenie i wyznanie, a do braci Rusinów zwrócił się z szlachetną dewizą Naczelnika Narodu: „Wolni z wolnymi, równi z równymi.“

Dr Adam Doboszyński

będzie zdolnym rzecznikiem potrzeb Stanisławowa i Tyśmienicy, a postawił się między nami jako tutejszy i nasz!

Obywatele Wyborcy! Mając kandydata zdecydowanych przekonań, wybitnych zdolności i do zadania, którego się podejmuje, przygotowanego; mając możność wybrania posła w całem słowa znaczeniu miejskiego, dobrego Polaka i zacnego obywatela, spełnimy obowiązek narodowy i obywatelski, oddając solidarnie głosy nasze na

Dra Adama Doboszyńskiego.

Stanisławów, dnia 11 maja 1900.

Odezwę powyższą podpisało grono niezawisłych i poważnych obywateli miasta. Powszechne tutaj panuje życzenie, aby dr Adam Doboszyński nie tylko zyskał u nas mandat poselski, lecz aby wyboru tego dokonano bardzo poważną większością. Kandydatowi temu należy się ta rekompensata za to, że kandydując z miast Nowy Sącz-Wieliczka-Biała, i zyskawszy w dwóch pierwszych miastach poważną większość nad swoim kontrkandydatem, przegłosowany został jedynie głosami Niemców bialskich.

Wyborcy Stanisławowa i Tyśmienicy nie tracą nadziei, że p. Stwiertnia rozmyśli się jeszcze i cofnie swoją kandydaturę, aby w obozie demokratycznym, atakowanym dzisiaj w kraju przez radykalne i konserwatywne żywioły, nie siać niesnasek i różnic, utrudniających solidarną działalność tego stronnictwa w życiu publicznem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 11 maja.

(Z powodu dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego. — Z Koła polskiego. — Regulacya Wisły, rewersy demolacyjne, egzekutorzy podatkowi, awans urzędników sądowych. — Zakład karny w Drohobyczu. — Petycye. — Rezolucya polityczna).

Jak telefonicznie już wczoraj doniosłem, dziś odbyło się pierwsze posiedzenie Koła polskiego, na którem obradowano głównie o kwestyach niepolitycznych. Jakkolwiek na wieczornem posiedzeniu odbyć się miała dyskusya polityczna, to jednak pomiędzy posłami ogólnie panuje zdanie, że dyskusya ta w obecnem stadyum żadnego pozytywnego nie mogłaby wydać rezultatu. Bo też o czem radzić? Czy może zastanawiać się nad środkami „zduszenia“ obstrukcyi młodoczeskiej? Każde dziecko już dziś wie, że gwałtem nie obali się oporu Czechów i że wszelki wysiłek jest daremny. A powtóre, czyż na wypadek, gdyby się jakiś na to znalazł środek, leżałoby w interesie politycznym Polaków, żeby się z Czechami poprostu brali za bary?

Stronnictwa prawicy raz tylko przyłożyły ręki do wałtownego „złamania“ obstrukcyi niemieckiej i do dzisiejszego dnia im tego Niemcy zapomnieć nie mogą i na każdym kroku piętnują ich, jako ludzi o pośledniejszej kulturze i oprawców konstytucyonalizmu. Niemcom trzeba dziś właśnie takich, co lekceważą regulamin, depcą ustawy i z czeskimi obstrukcyonistami poszliby w zapasy. Oni nie wysyłają jednak w tym celu swoich Kaiserów, Glöcknerów i innych dygnitarzy partyjnych, lecz szukają ich w szeregach prawicy, a szczególnie w Kole polskiem.

Tymczasem stronnictwa prawicy, doświadczeniem nauczone, pragną wprawdzie usunięcia obstrukcyi i do zwalczania jej są gotowe, lecz nie dla Niemców, a tylko razem z Niemcami. Natomiast Niemcy różne proponują sposoby, a gdy prawica żąda od nich, żeby i oni uchwałą zobowiązali się czynny w tej akcyi brać udział, oni wtedy wnet cofają się z indygnacyą, jako „mehrwerthiges Volk“ i na drugi dzień pi maków swoich szczują na prawicę, a głównie na Koło polskie.

My dziś powtarzamy, cośmy już nieraz podnieśli: parlament bez większości jest niemożliwy, a trudność obecnej sytuacyi polega nie na braku sposobu zwalczenia obstrukcyi czeskiej, lecz na niemożliwości utworzenia innej, stałej większości parlamentarnej. Niechby stosunki partyjne w parlamencie były tego rodzaju, że nowe ugrupowanie stronnictw byłoby możliwem, a sposób wyjścia łatwoby się potem znalazł. Niemcy zaś nie chcą zawierać sojuszów politycznych ze stronnictwami prawicy, a już zgoła ze stronnictwami słowiańskiemi, a chcieliby ich tylko użyć do grubszych robót politycznych. A że z wyjątkiem kilku posłów nikt w Kole polskiem do tej roli poniżyć się nie chce, więc krzyk stąd i rwetes i denuncyacye „nach Oben“.

Albo więc większość, ta czy inna, wejdzie w swoje pełne prawa, albo parlament przepadnie z kretesem...

Przebieg wczorajszego posiedzenia Koła polskiego był następujący:

Prezes Jaworski poświęca gorące wspomnienie ś. p. Ziemiałkowskiemu, arcyb. Morawskiemu, biskupom: Łobosowi i Soleskiemu, poczem oznajmia, że otrzymał liczne petycye od egzekutorów podatkowych, w sprawie ich stabilizacyi. Koło zajęło się ich petycyą. — W ciągu dyskusyi na ten temat podniesiono, że należy najpierw uregulować agendy egzekutorów, a potem dopiero postarać się o ich stabilizacyą.

Pos. Popowski zdał sprawę ze starań Koła i swoich własnych o regulacyę Wisły. Ministerstwo przychyliło się w zupełności do prośby Wydziału krajowego. Następnie podał mowca wynik swoich rokowań z ministerstwem wojny o zniesienie rewersów demolacyjnych w rejonach fortecznych. Minister, z powodu wniesionej w delegacyach w roku zeszłym rezolucyi przez p. Sokołowskiego, odroczył załatwienie sprawy do dwóch lat, tj. do przeniesienia wałów fortecznych w Krakowie. Mowca twierdzi, że już obecnie uzyskał w ministerstwie „znaczne“(?!) w tej sprawie „ustępstwa“, — po czem przedstawił wypracowany przez siebie projekt ustawy o budowach w rejonach fortecznych i zażądał upoważnienia do wniesienia go w Izbie.

W dyskusyi na ten temat, w której podniesiono lekceważenie, z jakiem w tej sprawie traktuje ministerstwo wojny posłów i parlament, zażądano poruszenia jej jeszcze raz w delegacyach. Pos. Sokołowski zauważył przy tem, że zeszłego roku wyczerpał, w delegacyach, cały arsenał motywów, które obecnie tutaj podniesiono. Mimo tego mowca sądzi, że należałoby obecnie z tym większym naciskiem sprawę tę w delegacyach poruszyć, a przedewszystkiem zażądać przeniesienia wałów fortecznych w Krakowie. Po krótkiej jeszcze rozprawie Koło upoważniło Popowskiego, aby wniósł nowelę do ustawy o rewersach demolacyjnych i poleciło członkom delegacyi poruszenie tej sprawy w Budapeszcie.

Pos. Eugeniusz Abrahamowicz zawiadamia, że minister sprawiedliwości, dla braku funduszów, polecił wstrzymać nominacye nowych urzędników sądowych, które miały nastąpić w lipcu. Mowca domaga się, aby komisya parlamentarna w drodze prywatnej, bo inna w tej chwili nie jest możliwa, starała się o to, iżby suma 273.000 koron tego roku w budżet wstawiona, rzeczywiście użytą była na nominacye urzędników sądowych.

PP. Górski i Rutowski żądali otwarcia dyskusyi politycznej, czemu jednak sprzeciwił się p. Henzel i prezes Jaworski. Więc w dalszym ciągu p. Roszkowski podniósł potrzebę zbudowania domu karnego w Drohobyczu, a p. Sokołowski przedstawił petycyę Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i petycyę woźnych przy urzędach podatkowych w Galicyi, żądając poparcia ich ze strony Koła.

Wnioski mowcy uchwalono.

Następnie rozprawiano długo o strejku robotników rolniczych w Borszczowskiem, lecz dyskusyę uznano za poufną, a sprawę samą przekazano komisyi parlamentarnej. Również przyjęciem do wiadomości komisyi parlamentarnej zakończyła się długa rozprawa o regulacyi Dniestru i Wisły, — poczem rozprawy toczyły się nad nowelą do ustawy przemysłowej, w sprawie zmiany § 59 i 60. Uchwalono, że Koło głosować będzie za odesłaniem tej sprawy do komisyi, a gdyby ten wniosek nie miał szansy w Izbie, to przeprowadzi się jeszcze nad tą sprawą w Kole szczegółową dyskusyę.

Po przerwie odbyło się jeszcze jedno, czterogodzinne posiedzenie, na którem obradowano nad sytuacyą polityczną. Uchwalono następującą rezolucyę:

„Koło polskie, trwając niezłomnie przy uchwale Koła sejmowego z dnia 27 kwietnia 1900 r., a nie tracąc nadziei, że się da przywrócić normalny tok obrad parlamentu, uważa na razie za swój najważniejszy obowiązek dążyć do przywrócenia ładu parlamentarnego wogóle, a w szczególności do parlamentarnego załatwienia prowizoryum budżetowego i przedłożeń inwestycyjnych.

„Koło polskie poleca swojemu prezydyum i Komisyi parlamentarnej, aby stanowczo dążyła do dopięcia wskazanego celu.“

Z uwag pesymisty.

(Z przechadzek po dwóch parkach krakowskich. — Czyby jednego z nich nie rozparcelować? — Prześladowanie Rusinów, czyli teatr ruski w Krakowie. — Pocztowy list stańczyka krakowskiego do ugodowca warszawskiego. — Epilog.)

Wtorek był, jak się pokazuje, wyjątkowym dniem w Krakowie. Najpierw był to dzień świąteczny, — wyjątkowo świąteczny dla Krakowa; powtóre była pogoda; po trzecie nie było w żadnym publicznym ogrodzie festynu. Coś podobnego nie prędko się trafi. W każdą inną niedzielę i święto, albo śnieg spadnie po kolana, albo deszcz lunie, jak z cebra, albo odbywać się będą festyny: czasem tylko w jednym, a czasem w obu naraz publicznych ogrodach naszego miasta. Trzeci, strzelecki, rozparcelowano pod budowę kamienic, których jednak, jak na złość, nikt nie chce stawiać. Więc i kamienic nie ma i ogrodu strzeleckiego także nie ma.

Dzięki temu mieszkańcy Krakowa mają bardzo ułatwiony wybór ogrodu, gdy chcą odetchnąć t. zw. „świeżem powietrzem“. Pozostaje park Krakowski i park Jordana dla tych, co nie mają czasu lub ochoty wyjeżdżać dalej poza rogatki. Wybrałem tedy we wtorek park Jordana i nie żałowałem wyboru. Najpierw bowiem, zdążywszy poza most kolejowy, ujrzałem, znacznie od zeszłego roku zwiększoną, liczbę ustawionych w karne szeregi, zawodowych kalek, eksploatujących miłosierdzie ludzkie w sposób, już tylko w galicyjskich miastach praktykowany. Zwłaszcza dla obcych, zwiedzających osobliwości Krakusowego grodu, jest to widok prawdziwie europejski. Słońce także świeciło i grzało, jak za dawnych, porządnych lat, kiedy zima bywała w styczniu i lutym, a w maju śniegu nie zobaczyłeś ani na lekarstwo. W parku jednakże tylko śmielsze drzewa i krzewy rozwinęły się rozkosznie; roztropniejsze, mniej majowi dowierzające, schowały sobie tę czynność na później, i jak się pokazuje, dobrze na tem wyszły, bo już wczoraj śnieg zaczął padać. Zresztą dobrze tam było i publiczności, i dziatwie ćwiczącej się, i „Harmonii“, która „coraz większe czyni postępy“ i gra, jak może najlepiej.

Przechadzając się tedy po tym dobroczynnym ogrodzie, układałem sobie w myśli suplikę do Świetnej Rady miejskiej, czyby nie należało, dla zasilenia funduszów miejskich, rozparcelować park Jordana, aby miasto nie miało znowu za wiele ogrodów i powietrza, bo to mogłoby z czasem wpłynąć niepomyślnie na tak pożądany ruch emigracyjny z centrum miasta ku Rakowicom... Chcąc zaś zebrać obfitszy materyał statystyczny, postanowiłem jeszcze tegosamego dnia wtargnąć do parku Krakowskiego. Pokazało się, że i tutaj publiczności było wiele, ale zauważyłem, że, na upartego, możnaby pomieścić w nim trzy razy tyle ludzi, zwłaszcza gdyby zasypano stawek, niepotrzebnie zabierający tyle miejsca na środku ogrodu. I już snułem na tej kanwie dalsze pomysły na temat zniesienia jednego z dwóch krakowskich parków, na czem miasto mogłoby kolosalny zrobić finansowy interes, gdy przypomniałem sobie, że w teatrzyku tamtejszym gości trupa ruskiego, narodowego teatru.

Więc poszedłem na przedstawienie. Młodzież ruska, bawiąca na studyach w Krakowie, widocznie nie wzięła mi za złe, że przybyłem na przedstawienie jej narodowej trupy, która zresztą znaną mi była jeszcze ze Lwowa. Ciekawy byłem, jak też przyjmować będzie krakowska, polska publiczność ruskich artystów i ruską sztukę. Sądzę, że artyści na przyjęcie to skarżyć się nie mogą. Teatr, co prawda niewielki, wypełniony był po brzegi; okrzyki, oklaski, wywoływania bez końca... Świadczy to najwidoczniej o tej zawiści i nieprzejednaniu Polaków do ruskiego narodu, o którem p. Markow cuda rozpisuje swoim cierpliwym czytelnikom we dnie, a opowiada w nocy po kawiarniach lwowskich. Ba! Ale i o tem sobie także przypomniałem, że p. Markow dawno już wyklął tę ruską trupę i zabronił jej wstępu do panteonu narodowego we Lwowie, w którym tylko Nadinie Słowiańskiej święcić wolno tryumfy. Tak więc gdy ruski „Narodny Dom“ we Lwowie

---

Władysław Zdor.

„FUIMUS“.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Chodnikami szli urzędnicy z tekami, oficerowie w białych mundurach, żydzi w modnych ubraniach, głośno rozmawiający po rosyjsku, zrzadka jakaś pani z książką do nabożeństwa, albo staruszek z długiemi, białemi wąsami; tu i owdzie dwie służące z koszami opowiadały coś sobie śpiewnym akcentem.

— Patrzcie! — ucieszył się nagle dziadek — to niezawodnie Dąbrowski. Nikt inny, tylko Dąbrowski! Ale jak on się postarzał... źle się trzyma, starowina! Ledwie suwa nogami; jak mu wąs zwisa desperacko! Czy on mnie aby pozna? Ej, stary, stary! to się z sobą nagadamy!...

I, zagrodziwszy drogę domniemanemu Dąbrowskiemu, chciał już wziąć go w objęcia, ale się pomiarkował i, staroświeckim zwyczajem uchyliwszy czapki, zapytał uprzejmie:

— Za pozwoleniem, czy nie jest pan dobrodziej przypadkiem Józefem Dąbrowskim?

— A jeżeli i jestem Józefem Dąbrowskim, to co? Potrzebujesz pan czego odemnie?

Musiał być sparaliżowany, bo jedno oko nie mrużyło mu się zupełnie i na ustach, mimo gniewliwości wzroku, miał stale wykrzywiony uśmiech.

— Bo, widzi pan... Mam honor zaprezentować się panu dobrodziejowi, jako Jan Ułanowski. Kolegowałem tu przed laty z Józefem Dąbrowskim i przyjechałem tu dzisiaj...

— To idźże sobie pan swoją drogą — przerwał dziadkowi starzec. — Nie jestem Józefem Dąbrowskim i z panem nie miałem zaszczytu kolegować.

Popatrzył na dziadka pochmurnie i posunął się dalej, opierając się na lasce i śledząc za każdym swoim krokiem. Jakiś młodzik w czapce i z książką do nabożeństwa — widocznie lokaj — dopędził go po chwili, wziął pod rękę i prowadził zwolna i ostrożnie.

— To chyba nie Józek! Tamten pewnieby mnie poznał... — pomyślał dziadek i ruszył w przeciwną stronę.

Po chwili, minąwszy kościół świętego Jana, wpadł na podwórze uniwersyteckie. Tu przed laty codziennie przychodził z książkami pod pachą, słuchał wykładów w sklepionych salach, przechadzając się z kolegami w cieniu wysokich drzew, marzył o przyszłości, tu ściskał tym kochanym ludziom dłonie na codzienne powitanie, tu ich pożegnał na zawsze... Tu, wśród tych murów, jak ptak złotoskrzydły, wysoko szybowała jego młoda dusza, tu dni jego blask najpiękniejszy, szczęście najlepsze... Stał i widział oblicze ukochane dalekiej przeszłości, widział siebie młodym, dzielnym chłopcem, o świeżej twarzy, błyszczącem spojrzeniu czystych oczu i kruczych włosach nad czołem.

Słyszał echa tych głosów, które brzmiały w ówczesnej jego duszy, i było mu tak, jak gdyby stał na brzegu szerokiej rzeki i, nie mogąc powrócić, tęsknił za tem, co, przeprawiwszy się, zostawił na tamtym brzegu. Rzeka lat płynęła u stóp jego, a on w nią patrzył przez chwilę, nie widząc rzeczywistości, i bezbrzeżnie żałował.

Otrząsnął się z zadumy i spojrzał dokoła siebie *). Żadnych śladów przeszłości, pozostał tylko jeden rząd arkad i krużganek, tylko fronton świątyni tensam i może drzewa tesame; a zresztą rosyjskie napisy, krzyż prawosławny nad dachem i sztywno-nudna architektura gmachów rządowych. Na dziedzińcu i w ogródku, otoczonym zielonym parkanem, roje uczniów w białych i czarnych ubraniach. Jedni uczą się, inni rozmawiają, jeszcze inni bawią się w piłkę i gonią się. Pomiędzy nimi przechadzają się poważnie jacyś panowie, w granatowych frakach ze złotemi guzikami. Zawahał się, czy ma iść dalej. — Zabolał go ten widok, serce się w nim szarpnęło, poczuł rozpaczliwy, bezsilny gniew.

— Boże, Boże, kiedy to minie? kiedy to minie?

Tak mocno wierzył zawsze w sprawiedliwość bożą, taką miał ufność! Teraz na chwilę zatrwożył się.

Powoli, ze spuszczoną głową, oblany piekącą falą mowy rosyjskiej, przeciskał się przez tłum kierując się na drugie podwórze, koło obserwatoryum. Zatrzymał się. — Znowu czworokątny dziedziniec, tylko znacznie mniejszy, otoczony wysokiemi, żółtemi, staremi murami, których zda się dotyka miękkie, ciepłe, ciemno-błękitne niebo, znowu cichy szelest zalanych słońcem drzew i wrzawa rosyjskich rozmów, ale mniej hałaśliwa.

Na tych murach, nie tkniętych ręką ludzką, czas, rysując pęknięcia, szczerbiąc, żłobiąc, gryząc i krusząc, wypisał historyą, pełną grozy i smutku... podniósł głowę, szukając pod samym szczytem znanego napisu, tak często dawniej odczytywanego. Ani czas ani ludzie nie starli tych (dumnych wielkich, wysokich, uroczystych) słów. Złocą się jeszcze na błękitnem tle jak gdyby świadcząc o tym, że jest moc nad moce ludzkie, moc światła i prawdy, moc niespożyta i wiekuista...

Haec domus Uraniae est, curae procul este profanae,
Temnitur hic humilis tellus, hinc itur ad astra.

Wielką była chwała tych gmachów, wielką moc tych mężów, którzy tu potężnym lotem myśli podnosili się ku gwiazdom i za gwiazdy!.. Przeszło wszystko... Ale nastanie nowy dzień, sprawiedliwość boża się spełni!... Ciężar spadł mu z duszy i znowu miał przed oczami daleki, w słońcu roztopiony obraz. Jasnym wzrokiem spojrzał po uczniach.

Kilku starszych, głośno śmiejąc się, opowiadało sobie po rosyjsku anegdoty o nauczycielach; jeden uczył się historyi o Katarzynie II, inny malec „kuł“ na pamięć modlitwę za cara: „molim Tiebia wsiemoguszczyj Bożе, daby rab Twoj a nasz impierator Aleksandr III“ powtarzał bezustanku, inny wreszcie malec jadł powoli bułkę z wędliną.

Dziadek zbliżył się do niego.

— Polak jesteś?

— Katolik — odparł tenże po rosyjsku.

— Katolik i Polak. Wszak i Francuz jest katolikiem.

— Nas tak uczyli. Mówię po polsku, ale nam zabraniają — po rosyjsku odpowiadał chłopiec, oglądając się niespokojnie. Miał białą, przezroczystą niemal twarz, podkrążone blade oczy i w wyrazie tych oczu apatyę i zmęczenie, bardzo długi nos, sinawe, zaciśnięte usta tak, jak by go wciąż dławił płacz, wyszarzaną bluzkę i krótkie, pocerowane spodnie, z pod których widać było zrudziałe cholewy zadużych na jego nogę butów. Patrzał trwożliwie na dziadka, od którego odejść nie miał odwagi i oglądał się na pedela, stojącego z tyłu, a nie spostrzeżonego przez dziadka.

— W której klasie jesteś?

— W trzeciej.

— Z Wilna rodem?

— Tak, ojciec mój jest stolarzem.

— Przestań że już do licha po moskiewsku ze mną gadać, kiedyś Polak! Wiesz, jakie to gmachy, te tu naokoło nas.

— To „gimnazya“.

(C. d. n.).

*) Akcya niniejszej powieści odbywa się w latach między 1884—1886 r. (Przyp. autora).

wypędza ruską muzę narodową, otwiera dla niej podwoje polski teatr w Krakowie, w którym odbyć się mają dwa przedstawienia ruskiego teatru. Biedny rzeczywiście ten ruski naród w Galicyi!...

Pod wrażeniem tych myśli, zaniechałem na razie planu zbierania podpisów na petycyą do Rady miejskiej o zniesienie Parku Jordana, zostawiając sobie rozwinięcie tego pomysłu na później, gdy poobcinane przez ogrodnika miejskiego w roku zeszłym kasztany na plantacyach cień dawać zaczną. I dobrze zrobiłem, bo zaraz następującego dnia otrzymałem z Warszawy, od owego „kolegi po piórze“, który mi już raz podobną oddał przysługę, urywek listu pewnego, jak się mój warszawski kolega wyraża, „stańczyka krakowskiego“, do jednego z menerów ugodowych syreniego grodu. List pisany był widocznie tuż po lwowskiej sesyi sejmowej. Więc odkładając sobie na później omówienie różnych spraw krakowskich, mających styczność z Radą miejską i świeżem powietrzem, przytaczam część przesłanego mi listu, o ile on dotyczy spraw ogólnych. Za niedyskrecyą niech odpowiada ten, co mi go przysłał (szukaj wiatru w polu).

. . . .

. . . . . . „zawsze niekontenci. „Lex Hupka“ chcieliśmy im delikatnie oktrojować, i nie udało się. Takie wyprawiali grymasy, tak nieszczerze patronowali za tą pułapką na chłopskie głosy, aż jej wreszcie sprężynę urwali. Bo jak Wydział krajowy utłucze i wymięsza Hupkowski pomysł w jednym moździerzu z chłopskim wnioskiem Potoczka, a zaprawi tę mięszaninę marszałkowskim sosem, z dworów i gmin wiejskich wyciśniętym, to go rodzony ojciec nie pozna.

„Taka sama była historya z wnioskiem Dunajewskiego. Oni chcieliby, żebyśmy na 2 miesiące naprzód zwierzali się przed nimi, co przyniesiemy w kieszeni do Lwowa. No — przyjaźń przyjaźnią, ale co Kraków, to nie... Podole. — Gdzie tam kuchcie do patyny. Jeszczeby tego brakowało, żeby Wojtki rozstrzygali o polityce. Powinni być kontenci, że my za nich myślimy i za siebie, i przecież zdobywamy się na takie kule ogniste, jak wniosek Dunajewskiego. — Wyobraź sobie, te .... zamiast upaść na kolana przed taką wielkością, mędrują jeszcze i kiwają głowami.

„Powiadam Ci, niedobrze jest u nas. Gdyby demokraty i te chamy wiedzieli, jakie kwasy trują nas w naszej „unii konserwatywnej“, toby zdechli z radości — coby wreszcie nie było nieszczęściem. Bo to każdemu z Podolaków zachciewa się godności, zaszczytów, posad. A skąd ich wziąć, kiedy ich dla nas samych nie wystarcza? Zwaryowali, czy co! Stanislas ani myśli złazić z marszałkowskiego krzesła; siedzi na niem, jakby go kto gwoździem przybił. Czego za długo, tego zanadto. Tyle razy dawaliśmy mu do poznania, że jużby miał dosyć tej zabawki; on udaje, że nie widzi i nie słyszy. A cóż my wreszcie zrobimy z naszym Andrzejem? Przecież my musimy mieć w kraju swojego człowieka, inaczej niucha tabaki wartać nie będziemy. Żadnego awansu, żadnej zachęty dla nowych ludzi. — W Wiedniu niema z kim gadać, bo po co kręcić się koło takiego prezydenta, co sam jutra niepewny? A we Lwowie namiestnik i marszałek bawią się z nami w ciuciubabkę; niewiedzieć, jak z nimi gadać.

„Trochę się obaj ci dygnitarze pogniewali na końcu sesyi sejmowej. Kilku żółtodzióbków dziennikarskich dało się nawet wziąć na tę przynętę i rozpisało się szeroko o tem, że Badeni obalić chce Pinińskiego. Ba! nie taki nasz lwowski Staś naiwny, jak oni. My się jego nie pozbędziemy tak łatwo, a to jest źle, bo on coraz bardziej zaczyna nas lekceważyć.

„Jedno, jedyne co się nam udało, to uratowanie komitetów centralnych. Gdyby demokraci porządnie się byli wzięli za ręce z tymi tam luzakami z poza Koła, byliby nas utrącili. Ale oni chorują na to samo, co nam zawsze zarzucają: niczego się nie chcą nauczyć. — Wprawdzie gorętsi z nich odgrażają się, że komitetów marszałkowskich uznawać nie będą, ale to się potem ułoży. Niechno tylko przyjdą wybory, a strach wpędzi ich znowu do naszego saka. Te komitety to strasznie stary pomysł, ale jeszcze się nie zużył.

„Jednem słowem, powiadam Ci, ta ostatnia sesya, to istna klęska. Demokraci znowu sobie gęby rozpuścili. Nasz Staś gdzieś się zaszył i o wstydzie narodowym mówić nie chciał. Romanowicz grzmiał, jak za dawnych, dobrych czasów; jeszcze nam chciał socyalistów na kark sprowadzić. Niedoczekanie jego!... Piękniebyśmy wyglądali.

„Niedobrze się dzieje, powiadam Ci. To, co nasz staruszek o naszej potędze i genialności rozpisuje, mogłoby podziałać na tłumy, ale cóż, kiedy nikt tego czytać nie chce, oprócz nas samych. Już teraz dwa razy na dzień wydają gazetę, kosztuje nas to okropne pieniądze, a skutku żadnego. Za darmo, po kawiarniach i restauracyach, dla konkokcyi żołądka, czytają mieszczuchy kronikę i telegramy, ale wstępnego artykułu pies się nie tknie. I działajże tu na masy!...

. . . .

Na tem urywam reprodukcyę „stańczykowskiego“ listu, wraz z dalszą, własnych myśli „przędzą“, którą na dzisiaj miałem przygotowaną. Zostawiam ją sobie na danie następne.

M. K.

Redakcya i Administracya „Nowej Reformy“ przeniesione zostały z dniem 3 kwietnia na ulicę Jagiellońską L. 10. Telefon Redakcyi L. 41, telefon Administracyi L. 401.

Kronika.

Kraków, 12 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej zostało znów zwołane na najbliższy poniedziałek, t. j. na 14 b. m. Na porządku dziennym postawioną jest sprawa projektu regulaminu wodociągowego, przygotowanego przez radcę magistratu p. Skrzyniarza. Czy posiedzenie to „dla braku kompletu“ znów się nie uda, przyszłość dopiero pokaże.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego. Senat akademicki uniwersytetu wiedeńskiego powziął jednomyślną uchwałę, aby na uroczystość jubileuszową tutejszej wszechnicy wysłać jako delegatów: rektora uniwersytetu wiedeńskiego księdza dra Antoniego Wilhelma Neumanna i prof. dra Franciszka Mertensa, niegdyś profesora matematyki w uniwersytecie krakowskim. Uniwersytet fryburgski (Szwajcarya) wysyła jako swego reprezentanta prof. dra Kallenbacha.

Jako delegaci szkół średnich zostali zgłoszeni: ks. Biega Henryk, prof. seminaryum naucz. żeńsk. w Przemyśln; ks. Władysław Makowiec, prof. takiegoż seminaryum w Samborze; Michałowski Emil, poseł na Sejm i prof. semin. męsk. w Tarnopolu; Franciszek Dąbrowski, gł. naucz. semin. męsk. w Krośnie; profesorzy gimnazyalni: Franciszek Tondera ze Stanisławowa, Jan Rygiel z Rzeszowa, K. J. Zimmermann z Przemyśla (gimn. II) i Stan. Goliński z Przemyśla (gimn. I), Zenon Enkhardt z Sambora, dyrektor dr. Manrycy Mańkowski z Tarnopola; ze Lwowa: Władysław Bojnowski (gimn. Franciszka Józefa), dr. Albert Zipper (gimn. II), dr. Tadeusz Mandybur (gimn. akadem.); ks. Józef Lehmann, prof. szkoły realnej w Tarnopolu, i Józef Staromiejski, prof. gimn. V we Lwowie.

Towarzystwo przyrodników im. Kopernika we Lwowie wysyła jako swego delegata prof. dra Bronisława Radziszewskiego. Towarzystwo naukowe w Toruniu wysyła hr. Adama Sierakowskiego i Ludwika Ślaskiego.

Sekcya III (przemysłowo-prawnicza) odbyła wczoraj zwykłe obrady pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra Pieniążka. Sekcya zastanawiała się nad projektowaną zmianą statutu emerytalnego dla sług i urzędników miejskich; referentem tej sprawy był dr Cyfrowicz, a sekcya jako koreferenta obrała r. m. Proppera. Sekcya uchwaliła także przenieść sprzedaż pośledniejszych gatunków mięsa, dotychczas wykonywaną w niedziele i wtorki przez drobnych rzeźników w Rynku głównym na plac św. Ducha. W końcu sekcya postanowiła przedstawić Radzie miejskiej wniosek mający na celu przeniesienie budowniczego miejskiego p. Żołdaniego w stan stałego spoczynku i wniosek o udzielenie mu stosownej emerytury.

Sekcya IV (szkolna) obradowała onegdaj pod przewodnictwem ks. kan. Spisa. W pierwszym rzędzie sekcya rozdzieliła kwotę 4000 koron, przeznaczoną przez Radę miejską jako dodatek drożyźniany dla nauczycieli i nauczycielek miejskich szkół ludowych, a to w ten sposób, że dla nauczycieli przypadła kwota 2460 koron, a dla nauczycielek 1540 koron. Sekcya przeprowadziła także dłuższą dyskusyę nad kwestyą urządzenia zawodowej szkoły fotograficznej w realności przy ul. Kolejowej po ś. p. Walerym Rzewuskim; stanowczych uchwał w sprawie tej nie powzięto, gdyż cała rzecz ma być traktowaną na posiedzeniu złączonych sekcyj. Na tem zakończyły się obrady sekcyi.

Festyn kwiatowy w parku Jordana, zapowiedziany na jutro, z powodu niepewnej pogody i przejmującego zimna, odłożono na niedzielę 20 bm.

Posiedzenie komitetu młodzieży dla obchodu jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. w sali l. 39 Coll. novi o godz. 3 po południu.

Wiec akadamicki w sprawie obchodu jubileuszu uniw. Jagiell. odbędzie się w dalszym ciągu w poniedziałek dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorrm.

W stow. „Gwiazda“ odbędzie się wieczorek ku uczczeniu Sienkiewicza we środę dnia 16 bm.

Z uniwersytetu. P. Adolf Eugeniusz Klęsk, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 na ostatniem posiedzeniu uprosiło dyrektora Kotarskiego, aby się zajął urządzeniem festynu w dniu 10 czerwca b. r. w parku dra Jordana; przyjęło jednego czynnego i sześciu wspierających członków, oraz przygotowało sprawozdanie za r. 1899 na walne zgromadzenie, które się odbędzie w dniu 24 b. m. Wskutek wyjazdu lekarza Towarzystwa, dra Z. Wąsowicza, przyrzekł swą pomoc weteranom dr. Komorowski, za co mu na tem miejscu wydział Przytuliska składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Na publiczne posiedzenie Akademii umiejętności bilety wstępu wydawać będzie kancelarya Akademii w poniedziałek, wtorek i środę od godziny 10—1 w południe.

Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 6 wieczorem. Prof. dr. Baudouin de Courtenay zda sprawę z pracy dra St. Dobrzyckiego p. t.: „O tak zwanem mazurowaniu w gwarach polskich.

Wystawa zabytków z epoki Jagiellońskiej. Z powodu zbliżającego się terminu (15 maja) do nadsyłania przedmiotów na wystawę z XV i XVI wieku, mieścić się mającą w lokalnościach klasztoru OO. Franciszkanów, przypominamy ogłoszony już przez nas program wystawy. Osoby i instytucye, które nie odebrały specyalnego zaproszenia, a posiadają przedmioty, kwalifikujące się na wystawę, proszone są o łaskawe zgłoszenie się do komitetu wystawy (Sukiennice, Muzeum Narodowe, między godziną 12 a 1). Ostateczny termin zgłoszeń do 30 maja.

Program wieczorku ku czci Henryka Sienkiewicza, który odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. w lokalu stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet“ wykonają znane siły literackie i artystyczne. Słowem wstępnem zagai dr Jerzy Żuławski, śpiewać będą p. Zawiłowska i Kohman, deklamacyę wygłosi p. Morska-Popławska. P. Józef Kotarbiński odczyta najnowszą nowelkę jubilata. Na skrzypcach grać będzie prof. Wierzuchowski, zagra na fortepianie p. Friedmann. — Początek o godz. pół do siódmej wieczorem. Wstęp dla gości koronę. Czysty dochód przeznaczony na szkołę imienia królowej Jadwigi.

Trupa teatru ruskiego zakończyła wczoraj „Sztygarem“ występy swe w teatrzyku parkowym. Przez dwa dni najbliższe artyści ruscy występować będą w teatrze miejskim, gdzie jutro po południu odśpiewają „Zaporożca“, a w poniedziałek odegrają dramat p. t. „Zakamieniałe serce“.

Operetka rozbiła dziś swe namioty na sezon w parku krakowskim. Występować tam będzie trupa lubelska pod dyrekcyą p. Czystogórskiego. Primadonną jest panna Fertner, zaangażowani również zostali znany tenorzysta, p. Orzelski, basista p. Stypkowski i komik, p. Kratochwil. Również występować będą dobrzy tancerze z baletu lwowskiego: panie Bogdanowiczówna i Żelska i p. Solnicki. Dziś pierwsze przedstawienie — „Lalka“ Audrana — która powtórzoną będzie przez kilka dni z rzędu. Dyrekcya teatrzyku dokłada starań, aby podnieść poziom przedstawień, tak bardzo niski za poprzednich dyrektorów w parku, i publiczności dawać widowiska przyzwoicie wyreżyserowane i w staranną przybrane szatę.

Zjazd maturzystów gimnazyum III w Krakowie z r. 1890. Otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do dobrowolnie powziętego zamiaru zawiadamia się wszystkich kolegów, którzy w r. 1890 zdawali egzamin dojrzałości, że zjazd koleżeński zamiast 20 czerwca odbędzie się 5 czerwca b. r. W przypuszczeniu, że wielu kolegów zechce uczestniczyć w uroczystościach jubileuszowych uniwersytetu Jagiellońskiego, obraliśmy ten dzień jako najstosowniejszy. Punkt zborny: przed gmachem byłego gimnazyum III o godzinie 10 rano. Wszelkie zgłoszenia uprasza się przesłać na ręce kolegi dra Fr. Mussila, Kraków, Karmelicka 15.

Dr. St. Okęcki. Dr. Fr. Mussil.

Uprasza się inne pisma o łaskawe powtórzenie tej wiadomości.

Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie ogłasza konkurs na posadę profesora konserwatoryum klasy fortepianu kursu wyższego, z płacą roczną 2400 koron, począwszy od 1-go września 1900 r.; pensya powyższa może być z czasem podwyższoną. — Do obowiązków kompetenta należeć będzie udzielanie lekcyj 12 godzin tygodniowo i branie od czasu do czasu czynnego udziału w produkcyach Towarzystwa. — Podania należy wnosić do kancelaryi Towarzystwa muzycznego w Krakowie do d. 15 czerwca włącznie.

Z „Harmonii“. Jutro (13 b. m.) nie odbędzie się koncert popularny „Harmonii“ w parku dra Jordana, natomiast weźmie orkiestra udział w uroczystem otwarciu parku na Krzemionkach w Podgórzu. Początek koncertu „Harmonii“ o godz. 3 popołudniu. Programy koncertu będzie można nabywać u wejścia do parku.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy (Collegium physicum). Mówić będzie dyrektor Wdowiszewski: „O usuwaniu nieczystości miejskich“.

Komitet IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich uprasza wszystkich, pragnących uczestniczyć w Zjeździe, o zgłaszanie swego udziału bez względu na to, czy doszło ich osobne zawiadomienie o Zjeździe lub nie. Pomimo bowiem starań komitetu mogło się zdarzyć, że zawiadomienia te, dołączone do czasopism naukowych, otrzymali nie wszyscy interesowani, odrębnych zaś osobistych zaproszeń na Zjazd komitet nie rozsyła.

Prof. dr. St. Ciechanowski, sekretarz komitetu (Kraków, Wielopole 4).

Ślub. Dzisiaj o godz. 10 rano w kościele św. Floryana na Kleparzu pobłogosławiony został związek małżeński p. Andrzeja Habrzyka, majstra ślusarskiego, z panną Joanną Niedzielską, córką Józefa Niedzielskiego, obywatela m. Krakowa.

Obraza religii. Policya złapała wczoraj wieczorem owego izraelitę, który znieważył obraz N. P. Maryi w ulicy Grodzkiej. Aresztowany nazywa się Ignacy Wassermann, liczy lat 18 i był zatrudniony jako subjekt handlowy u p. Alberta Kohna, właściciela magazynu ubrań. Wassermann zostanie oddany dziś do sądu karnego.

Celem ożywienia ruchu turystycznego zaprowadziły koleje państwowe na czas od dnia 1 maja do 30 września b. r. na próbę bilety abonamentowe I, II i III klasy z 15- i 30-dniową ważnością dla następujących grup i szlaków kolejowych: Grupa I dla kolei solnogrodzkich; grupa II dla kolei północno-czeskich; grupa III dla kolei południowo-czeskich; grupa IV dla kolei wschodnio-galicyjskich i grupa V dla kolei zachodnio-galicyjskich. Bilety abonamentowe są ważne tylko dla osób, na których nazwisko bilet opiewa. Cena biletu abonamentowego dla jednej z wyżej wyszczególnionych grup wynosi: a) z ważnością 15-dniową: III klasa 20 koron, II kl. 35 koron, I kl. 50 koron; b) z ważnością 30-dniową: III kl. 30 koron, II kl. 50 koron; I kl. 75 koron.

Z notatek reportera.

— Wesoło świeci nam słonko, lecz nie jest wcale tak ciepło, jak w maju być powinno. Dziś rano mieliśmy nawet silny przymrozek. Szron pokrył wczesnym rankiem plantacye, pokrył młodą zieloność drzew, zawisł na drutach telefonicznych i dopiero koło godz. 8 rano znikł bez śladu. Pościgu za nim nikt nie myśli chyba urządzać; cieszymy się, że znikł tak prędko, a cieszylibyśmy się jeszcze bardziej, gdyby pokazał się znów dopiero gdzieś przy końcu listopada. Nieprawdaż?

— Nomen, omen! Przysłowie starych Rzymian i dziś znów się sprawdza: Rudek Nicpoń jest prawdziwym nicponiem, bo pani M. S., która mu dała bezpłatny przytułek, skradł z zamkniętego kuferka 40 koron w gotówce. Ale ponieważ Nicpoń otworzył kuferek bez zezwolenia jego właścicielki, przeto policya zamknęła go w „kuferek pod telegrafem“ także bez jego zezwolenia!...

— Reemigracya! Lud nasz wiejski, który tak gromadnie dążył do Prus za zarobkiem, dziś powraca częściowo do kraju, gdyż przybywszy na miejsce przeznaczenia, przekonał się, że padł ofiarą niesumienności agentów, że kontrakty, które podpisali, są zrobione na ich niekorzyść. Ofiary niesumienności agentów głodne i wycieńczone umykają dziś z Prus. Policya tutejsza już 97 emigrantom, powracającym do rodzinnych sadyb, wyrobiła wolne karty podróży, gdyż nie byli oni w stanie opłacić biletów jazdy koleją... Reemigracya rośnie z dniem każdym; na pozór nic w tem dziwnego, lecz jaki dramat rozgrywa się w duszach tych biedaków, co gnali w dal za lepszą dolą, a dziś muszą znów powracać w w objęcia nędzy!...

— Sobota, dzień, w którym wolno biedakom prosić o jałmużnę; sobota, dzień, w którym policya, chcąc położyć tamę żebraninie, urządza sobie obławę na tych, co śmią po dobrowolne datki wyciągać wychudłą rękę. Wzbogaciły się areszta „pod telegrafem“ tym łupem dzisiaj: dwunastu biedaków aresztowano na gorącym uczynku „prośby o wsparcie!...“

— Aresztowano dziś 17-letniego Jana Morawka z Czarnej Wsi, który „z braku innego zajęcia“ okradł swą matkę i jej lokatorów. Morawek był już kilkakrotnie karany za kradzież.

— Towarzystwo ratunkowe wzywane było dziś przed południem 2 razy. Rano o godz. 9 zawezwano pogotowie na plac Szczepański gdzie leżała nieznanego nazwiska kobieta ze złamaną nogą. Kobietę tę odwieziono do oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza. O godz. $^1/_2$2 wezwano pogotowie na plac Matejki, gdzie padł bez życia dymisyonowany woźny Magistratu, Błażej Słowik. Wszelka pomoc na miejscu okazała się daremną, gdyż Słowik przed przybyciem jeszcze pogotowia ratunkowego żyć przestał.

Fundacya Baranowskiego. Z powodu naszej wzmianki kronikarskiej w sprawie pomnika dla ś. pj Mieczysława Baranowskiego przesyła nam p. Piórkiewicz, jako prezes komitetu dla fundacyi Baranowskiego, następujące w tej sprawie szczegóły:

Funduszem Baranowskiego zawiaduje nie Towarzystwo pedagogiczne, lecz całkiem osobny komitet, a Towarzystwo pedagogiczne nie ma z nim nic wspólnego. Fundusz ten wynosi 1236 złr. 68 ct. Celem przekazania pamięci ś. p. M. Baranowskiego w najdłuższe lata i w najdalszą potomność, zgromadzenie nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych lwowskich uchwaliło z dochodów tego funduszu udzielać corocznie stypendyum, a raczej jednorazową zapomogę, w pierwszym rzędzie jednemu z dzieci ś. p. M. Baranowskiego, gdyby tego zachodziła potrzeba, w drugim zaś rzędzie synowi lub sierocie po nauczycielu szkół ludowych lwowskich, tudzież utworzyć fundacyę wieczystej mszy św. w rocznicę śmierci za spokój duszy ś. p. M. Baranowskiego w kościele PP. Klarysek.

Z tego wynika, że komitet nie miał zamiaru stawiać pomnika, wdowy o pozwolenie do tego nie prosił, a zatem i otrzymać go nie mógł. Towarzystwo pedagogiczne wyznaczyło z powodu zgonu ś. p. M. B. ze swych funduszów 25 złr. dla Towarzystwa uczącej się młodzieży, a 50 złr. na fundacyę stypendyjną im. Mickiewicza; członkowie zaś zarządu głównego przyczynili się z własnej kieszeni kwotą 25 złr. do właściwego funduszu.

Żałobne nabożeństwo w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. M. B. urządził komitet, a nie Towarzystwo pedagogiczne, a chociaż nabożeństwo było okazałe, jednak dzięki bezinteresowności zarządu kościoła katedralnego, nie było kosztowne. Tak rozdawnictwo stypendyum, jak i wieczysta msza św. wejdzie w tym roku w życie, skoro tylko połączone z tem formalności urzędowe zostaną załatwione.

Zakopane, 11 maja. Pierwszy dzień maja zapowiadał nam wiosnę, od rana mieliśmy bowiem śliczną pogodę. Nagle po południu pokryło się niebo czarnemi chmurami i dały się słyszeć grzmoty. Nie obeszło się i bez wypadku, piorun bowiem zabił 13-letniego chłopca Jana Bachledę, który na stokach Gubałówki, na tak zwanej Kotelnicy sadził z ojcem ziemniaki. Po ciepłym deszczu mieliśmy już nie bardzo zieloną zieloność, ale za to dzisiaj mamy prawdziwie białą białość. Śnieg bowiem zaczął padać w nocy i pada bez przerwy, jak za dobrych, zimowych czasów.

Bochnia, 10 maja. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wywiązała się dłuższa dyskusya w sprawie zabiegów o sąd obwodowy, kiedyś u nas kreować się mający. Przed laty gmina za 100% wyższą cenę nabyła grunt od ś. p. dra Trybulca i ofiarowała gotowość konkurowania znaczną kwotą do kosztów budowy, deputacye jechały jedna za drugą już to do Lwowa, już to do Wiednia, sankcya miała lada dzień nastąpić, a tu do dzisiaj jej niema, o kreowaniu sądu obwodowego w Bochni przestano już mówić. By zabiegi kontynuować, uchwaliła Rada miejska wnieść pisemną petycyę i wysłać do Wiednia deputacyę. Uchwała Rady miejskiej szumnie wygląda, ale z niej nie będzie miało miasto żadnej korzyści, prócz pomnożenia kosztów starań, które dziś już kilka tysięcy koron wynoszą. — Zdaniem waszego korespondenta, nie tędy droga do skutecznego popchnięcia sprawy naprzód. Jak długo apelacya krakowska i inspektor sądów zachodniej Galicyi nie odczują potrzeby kreowania sądu obwodowego w Bochni i zabiegów miasta nie poprą, jak długo zarząd miasta będzie zadawalał się pięknemi słówkami ministrów, a nie postara się, by niższe instancye, na których sprawozdaniach ministerstwa się opierają, odczuły rzeczywistą potrzebę kreowania sądu obwodowego i potrzebę tę w swych relacyach wykazywały, tak długo szkoda nawet dwóch groszy na papier na petycyę, zwłaszcza przy dzisiejszych stosunkach parlamentarnych.

Drugą ważniejszą sprawą na ostatniem posiedzeniu Rady był wybór wielkiego wydziału miejskiej Kasy oszczędności. Jak się takie sprawy traktują na prowincyi, niech dojdzie do wiadomości ogółu fakt, jaki zaszedł przy tych wyborach w Bochni. Jeden z radnych przyniósł kilkadziesiąt równobrzmiących kart kandydatów do wydziału i karty te znalazły się jakoś w ręku każdego prawie radnego, na posiedzeniu obecnego. Większość Rady nie była skłonną do głosowania bez zmiany za temi kartkami, dlatego też jeden z radnych wniósł, by wybór odroczyć do ukonstytuowania się nowej Rady gminnej, inny, by wybór odroczyć do najbliższego posiedzenia Rady. Ostatni, uzasadniając swój wniosek, podniósł, że jest dwóch radnych, którym na wyborze zależy, że, mimo iż stracili zaufanie w całem mieście, pchają się do Kasy, naturalnie, nie bez własnego interesu. Nazwisk nie wymieniono, ale wszyscy wiedzieli, kogo mowca miał na myśli. Ponieważ podobno komisarz rządowy naglił na przeprowadzenie wyboru nowego wydziału, a jeżeli naglił, to celem zastąpienia innymi owych dwóch radnych, dlatego wybór przeprowadzono i przeszła ta lista kandydatów, która w kilkudziesięciu egzemplarzach sfabrykowaną została przez tych, którym na wyborze zależało.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa bursy imienia Adama Mickiewicza. Towarzystwo posiada gotówkę w kwocie złr. 15.533 ct. 97$^1/_2$, 3 wagony wapna i grunt pod budowę wartości 6.400 koron. Członków liczy Towarzystwo 87. Zgromadzeni zatwierdzili szkic przyszłej budowy, przedłożony przez inżyniera Dujanowicza. Budynek ma mieścić lokale na 36 uczniów, kaplicę, mieszkanie zarządcy bursy, służby itd. Kosztorys obliczono na 50.000 koron. Uchwalono upoważnić wydział do rozpisania licytacyi i zatwierdzenia korzystnej oferty. Budynek ma być pod dachem przed tegoroczną zimą. — Wybrano nowy wydział, prezesem p. Włodka, marszałka powiatu.

Zapowiedziany na d. 13 b. m. festyn na boiskach „Sokoła“ nie odbędzie się z powodu zbyt chłodnej temperatury.

Śnieg spadł wczoraj w wielu stronach Galicyi. W Nowym Sączu śnieg pokrył place i dachy na wysokość $^1/_2$ metra.

Wieczór Sienkiewiczowski w Samborze. Piszą nam z Sambora: Staraniem miejscowego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbył się w Samborze dnia 5 b. m. uroczysty wieczór ku uczczeniu jubileuszu Henryka Sienkiewicza. Wieczór rozpoczął się słowem wstępnem, wygłoszonem przez prof. Ostrowskiego, który w pięknych słowach przedstawił obecnym znaczenie Sienkiewicza w duchowem życiu narodu. Po udatnych produkcyach tutejszego chóru męskiego nastąpił może najpiękniejszy punkt programu: wygłoszenie ostatniej księgi „Potopu“. Inżynier Sholman ze Schodnicy wygłosił z pamięci ten podniosły, głębokim patryotyzmem tchnący ustęp z Trylogii. Urok Sienkiewiczowskiego słowa i artyzm deklamatora wywarły niezatarte na słuchaczach wrażenie. Wkońcu nastąpiła malownicza część programu: przed oczyma widzów przesunęły się kolejno w żywych obrazach, ujętych w prawdziwe ramy różne postacie i sceny z utworów Sienkiewicza.

Czysty dochód z wieczoru przyniósł kwotę 200 koron, która zasiliła szczupłą kasę miejscowego Koła Tow. „Szkoły ludowej“. Zasługę w urządzeniu wieczoru przyznać należy dyrektorowi gimnazyum dr Tomaszewskiemu i prof. seminaryum Krotochwili.

Autor „Krzyżaków“, zawiadomiony o urządzeniu na jego cześć wieczoru, nadesłał telegram z podziękowaniem, który w czasie uroczystości odczytano.

Z Pragi czeskiej. Czesi umieją czcić swych wielkich ludzi, oceniać ich pracę dla społeczeństwa, przechowywać o nich wdzięczną pamięć. Ot i na początku bieżącego miesiąca odbył się koncert na uczczenie 50-letniej rocznicy śmierci Tomaszka, który był jednym ze znakomitszych artystów czeskich. — Jednocześnie prawie obchodzono uroczystość jubileuszową. Powieściopisarz czeski, Arbes, ukończył 60 lat życia. Arbes rozpoczął swą pracę literacką jednocześnie z Nerudą, dążącym do odrodzenia powieści narodowej. Obecnie należy do najpopularniejszych powieściopisarzy. „Beseda umelecka“ ofiarowała Arbesowi dyplom członka honorowego i urządziła na cześć jego wieczór artystyczny.

Ruchliwsze, inteligentniejsze Czeszki starają się o zebranie potrzebnego funduszu na pomniki dla Karoliny Świetli: jeden z nich ma stanąć w Pradze, naprzeciwko dawnego mieszkania literatki, drugi w jej rodzinnej miejscowości, w Jesztadzie. Na ten cel urządzały w zimie odczyty, zbierają ciągle składki, w tym miesiącu zaś odegrały farsę „Przyszła do rozumu“, ułożoną według humoreski Svetli przez Elizę Krasnohorską.

W tych dniach ukończyły się przedstawienia pasyjne, rozpoczęte w teatrze smichowskim od Wielniego Tygodnia. W urządzaniu ich wzorowano się na podobnych widowiskach w Oberamergau. Tekst napisał ks. Pauly.

Dnia 11 b. m. wyruszyła do Rzymu pielgrzymka pobożnych pątników pod przewodnictwem arcybiskupa Skrbensky'ego.

Rozpoczęły się również wspólne wycieczki na wystawę do Paryża, na którą kosztem związków miasta wysyłani będą nauczyciele, przemysłowcy i rzemieślnicy. Obecnie miłośnicy sztuki składają liczne ofiary na koszta wystawienia w Paryżu „Sprzedanej narzeczonej“ Smetany. „Narodni Divadlo“ żąda na to 10.000 franków. W tych dniach wyszedł do Paryża pieszo dr. Hrziwa; przybędzie na miejsce w końcu czerwca. Przed kilku laty odbył on już podobną wyprawę.

P. Floryański, ulubieniec publiczności czeskiej, na pamiątkę dla swych przyjaciół wydał album, zawierające podobizny artystyczne wszystkich bohaterów, w których rolach występował na scenie praskiej przez 13-letni pobyt swój w Pradze.

Epizod w parlamencie. W numerze 128 wieczornego wydania „Politik“ z dnia 10 b. m. czytamy: „Podczas wczorajszego posiedzenia Izby spotkali się w kuloarze dr. Lueger i dr. Rezek. „Ekscelencyo, moje żywe ubolewanie...“ rzekł Lueger, podając rękę czeskiemu minstrowi-rodakowi. Dr. Rezek (z niekłamanem zdziwieniem): „A to z jakiego powodu?...“ Lueger: „Ależ ekscelencyo, gazety już o tem doniosły jako o rzeczy pewnej... (z żartobliwą poufałością): Może zarezerwować posadę miejskiego zamiatacza ulic?“ Dr. Rezek (tonem ironicznym): „Bardzo jestem zobowiązany, ale wątpię, ażebym mógł złożyć przysięgę na to, że będę się starał o utrzymanie niemieckiego charakteru Wiednia“.

„Politik“ następującemi słowami kończy swoją notatkę: „Dr. Lueger zdaje się stać na duchowym poziomie Schneidrów, Bielohlawków i Gregorigów, a nawet niżej“.

W pobliżu Chojnic, w Wielkim Bysławiu, rzeźnik Grabowski znalazł w swoim ogrodzie, przy wykopywaniu jabłoni, szkielet ludzki. Zabrała go policya celem przeprowadzenia śledztwa. Posiadłość Grabowskiego, do której ogród ten należy, znajdowała się do jesieni przeszłego roku w posiadaniu żydowskiego handlarza Rosenberga, który mieszkał tam przez dwadzieścia lat. Przypuszczają, iż jest to szkielet chłopca, który przed 8 czy 10 laty znikł nagle bez śladu. Znalezienie szkieletu daje powód do rozmaitych pogłosek, które podniecają ludność, i tak już wzburzoną skutkiem zbrodni chojnickiej.

Z Poznania donoszą, iż hańbie naszej i klęskom nie ma końca i majątek za majątkiem przechodzą w ręce komisyi kolonizacyjnej. Korespondent nasz podaje szczegóły, dotyczące sprzedaży Padniewa i Braunsrody, a oto znowu otrzymujemy wiadomość o sprzedaży Niemczynka w Wągrowieckiem. Wieść o toczących się układach w sprawie sprzedaży od kilku tygodni już rozeszła się w Poznańskiem; atoli przypuszczano, że rodzina zdoła zapobiedz katastrofie. Tymczasem starania te musiały się okazać daremnemi, bo dziś już niemieckie gazety głoszą z całą pewnością, że komisya kolonizacyjna nabyła dobra Niemczynek. Jest to klęska, równająca się klęsce sprzedaży Padniewa, a okoliczności towarzyszące temu haniebnemu handlowi nie mniej są obciążające w jednym jak i w drugim wypadku!

Z Koźmina znowu nadeszła wiadomość, że p. Pluciński, który przed sześciu laty nabył majątek Wykowy z rąk niemieckich, a pracą swą i pilnością doprowadził go do świetnego stanu, obecnie niespodziewanie sprzedał ten majątek Niemcowi. Wiadomość ta wywarła tem większe wrażenie, iż p. Pluciński znany był powszechnie, jako dobry Polak, gorący patryota, był prezesem Kółka rolniczego i umiał zjednać sobie powszechny szacunek. Wykowy liczą 1200 mórg ziemi.

Z Wrocławia donoszą, iż teraz, po śmierci biskupa sufragana Gleicha, dyecezya wrocławska, obejmująca znaczny obszar, otrzym[...] dwóch biskupów sufraganów: jednego dla po[...]skich, drugiego dla niemieckich dyecezyan. Ten podział na narodowość w łonie dyecezyi wrocławskiej jest tem bardziej zdumiewającym, że, jak się dowiaduje „Breslauer Ztg“ na obu biskupów sufraganów mają być powołani Niemcy, a mianowicie sufraganem dla Niem[...]

ców ma zostać ks. kanonik Marx, sufraganem dla Polaków kanonik wikaryusz generalny ks. dr Speyl. Wiadomość ta nasuwałaby niejakie wątpliwości; ale organ katolików niemieckich, „Germania", przytacza ją, jako pewną, nie ulegającą wątpliwości.

Nadmienić tu wypada, że ks. Speyl, chociaż jest Niemcem, włada dobrze językiem polskim i oddawna zajmował się pilnie sprawami ludu polskiego. Jest on autorem bardzo dokładnego życiorysu ks. Karola Antoniewicza w języku niemieckim. W książce tej ks. Speyl z uwielbieniem opisuje pożyteczną działalność tego kapłana polskiego na ziemi górnośląskiej w latach 1853—54.

Pruska Izba panów na ostatniem swem posiedzeniu powzięła decyzyę w znanej sprawie p. Kościelskiego. Izba odmówiła swego przyzwolenia na wdrożenie postępowania sądowego przeciw p. Kościelskiemu (członkowi Izby panów) za rzekomą obrazę niemieckiego towarzystwa śpiewackiego w Miłosławiu.

Balony, przeznaczone do automatycznego badania zjawisk atmosferycznych, zostały dziś (12 b. m.) wypuszczone równocześnie z Wiednia, Warszawy, Petersburga, Berlina, Monachium, Sztrasburga i Paryża. Podobne doświadczenia czynione są już od lat kilku, a oddały nauce ogromne usługi, gdyż balony te docierają do takich olbrzymich wysokości, do jakich ludzie siedzący w balonach nigdyby dotrzeć nie mogli. Tak np. balon „Hungaria", wypuszczony 3 października 1899 r., wzniósł się do wysokości 15.000 metrów, a jego przyrząd automatyczny zaznaczył —58° C.

Każdy, kto znalazłszy taki balon, gdy spadnie na ziemię, odeszle z niego aparaty (bez frankowania) do miejsca, skąd balon wypuszczono, otrzyma 50 koron nagrody.

Z kalendarza. W sobotę 12 maja: Nereusza i Pankracego męcz.; w niedzielę 13 maja: Hilarego i Gerwacego: w poniedziałek 14 maja: Bonifacego męcz.; we wtorek 15 maja: Zofii i 3 jej córek.

Wschód słońca dnia 13 maja o godzinie 3 min. 57; zachód o godz. 7 min. 15. Długość dnia godz. 15 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11-go maja rano śnieg, pochmurno, zimno. Termometr od 0·2 doszedł tylko do 6·5 C. Barometr z małym ruchem ku spadkowi.

Dnia 12 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 743·9 mm., termometru 2·7 C. Wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 13 maja o godzinie 3 po południu: „Zaporożec za Dunajem", operetka w 3 aktach Artomowskiego (przedstawienie lwowskiego ruskiego narodowego teatru), ceny zwykłe.

W niedzielę 13 maja: „Don Carlos", tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera.

W poniedziałek 14 maja: „Zakamieniałe serce", obraz ludowy w 5 aktach I. Tobilewicza (przedstawienie lwowskiego ruskiego narodowego teatru), ceny zwykłe.

We wtorek 15 maja: „Don Carlos", komedya w 5 aktach Szyllera.

We środę 16 maja: „Pomów pan z mamą", komedya w 3 aktach Fr. Herczeg'a (popularne).

We czwartek 17 maja: „Don Carlos", tragedya w 5 aktach Szyllera.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 19 maja: „Kołyska", komedya w 3 aktach Brieuct (benefis Ludwika Solskiego).

W niedzielę 20 maja: „Kołyska", komedya w 3 aktach Brieuct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert chóru akademickiego z udziałem Myszugi.** Wczorajszy koncert, urządzony staraniem Chóru akademickiego na cele jubileuszowego obchodu uniwersyteckiego — powinien właściwie nazywać się koncertem Aleksandra Myszugi. On tylko jeden bowiem był siłą przyciągającą dla publiczności, która, mimo niesprzyjającej już koncertom pory, zapełniła szczelnie salę hotelu Saskiego.

Znakomity śpiewak obdarzył słuchaczy najcenniejszemi klejnotami ze swego bogatego repertoaru. Żeleńskiego arya z „Janka" w wykonaniu Myszugi staje się prawdziwem arcydziełem wokalnego popisu i błyszczy wszystkiemi zaletami melodyi, pełnej natchnienia i wyśpiewanej przez kompozytora z niezrównanym czarem i świeżością uczucia. Myszuga nadaje jej ten rzewny, liryczny nastrój, który potęguje artystyczne wrażenie muzycznego pomysłu i odsłania całą jej piękność. Śpiewak usposobiony wczoraj wybornie, wywarł potężne wrażenie, i zniewolony oklaskami, powtórzył pieśni w całości. Z niemniejszym entuzyazmem przyjęła publiczność cykl pieśni Żeleńskiego, do których towarzyszył na fortepianie sam kompozytor. Zakończyła tę świetną biesiadę wokalną arya Stefana ze „Strasznego dworu" wykonana przy akompaniamencie orkiestry p. Hocka, poczem nastąpiły długotrwałe oklaski, bisowanie ostatniej części aryi i wręczenie wspaniałego wieńca.

Drugą solistką wieczoru była utalentowana amatorka, p. Zdzisława Zawiłowska. Koroną popisu młodej śpiewaczki była arya z op. „Mignon" Thomasa, obok której usłyszeliśmy szereg pieśni, wykonanych z szczerem uczuciem i poprawnością.

W przerwach pomiędzy występem p. Myszugi wygłosiła zawsze mile na estradzie witana p. Morska-Popławska „Czary" Asnyka i leciuchny wierszych Gawalewicza „O mężczyznach".

Udział chóru akademickiego, kierowanego batutą dyr. Barabasza, ograniczał się do wykonania poloneza Moniuszki „Pan Chorąży", oraz pieśni Worobkiewicza i Ławrowskiego, wykonanych poprawnie, ale bez temperamentu i subtelniejszego cieniowania.

Orkiestra 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka zdobyła na wstępie zasłużony oklask doskonałem wykończeniem „Tańców polskich" Moszkowskiego.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Dostawy. Komenda korpusu w Przemyślu poszukuje większych ilości twardego i miękkiego drzewa opałowego, oraz węgli kamiennych dla magazynów w Dębicy, Łańcucie i Rzeszowie. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 11 maja 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 14·— do 17·50. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·10 do 13·70. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 11·60 do 12·70. Owies z opłatą akcyzową od 13·40 do 14.40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 8·80. Słoma od —·— do 3·60 Koniczyna od —·— do 9·60. Ziemniaki za hektolitr od 4·80 do 5·20. Jaja za kopę od 2·30 do 2·80 Masła za garniec od 8·— do 8·80. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 164. Okowita na 75 prc. od —·— do 124·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·40.

Zarząd targowy Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła. (Kraków, Prądnik Biały). — Targ z dnia 10 maja. Ogółem spędzono na targ dzisiejszy 334 sztuk bydła: wołów 142, buhai 3, krów 45, cieląt 12, świń 132 sztuk. Notowano ceny: za woły od 57 do 63 K, za buhaje od 56 do 62 K, za krowy (za sztukę) od 140 do 230 K, za cielęta od 24 do 36 K, za świnie od 61 do 71 K. Targ ożywiony, wszystko sprzedano.

Proces o wielicką Kasę Oszczędn.

Kraków, 12 maja.

Dziś pierwszy zabrał głos dr Marek Peiper, obrońca Floryana Nowackiego. W miękkich, gładkich zwrotach, niby głaśnięcia aksamitu, zręcznie rzucał suggestyę, że tak samo delikatnie obejść się trzeba z tym staruszkiem, którego nikt nawet nie posądzał aż do chwili, kiedy się zjawił rzekomy list Seidenfraua, pisany z zagranicy, a rzucający po raz pierwszy podejrzenie na Nowackiego. Stąd też powstała „legenda" o stosunkach jego z kobietami, legenda, która w oskarżeniu jest wprawdzie tylko ilustracyą, ale bardzo niebezpieczną dla oskarżonego, w dodatku taką, której nikt nie potwierdził. — Czemże więc zawinił? On, który z wekslami nigdy nie miał do czynienia, nawet ich nie widział, on, który nigdy nie wpływał na cenzorów, aby przyznali kredyt komuś miłemu sobie. Więc może ową „akcyą sanacyjną", w której nie odgrywał naczelnej roli? Prawda, można o niej powiedzieć, że głupota w niej na głupocie jedzie i głupotą pogania, ale czy każda głupota jest zaraz zbrodnią i czy za nią właśnie Nowacki ma odpowiadać?

Ale pan prokurator wymyślił porozumienie, komplet formalny pomiędzy oskarżonymi. — W czem? W tem, że jeden drugiego obwinia! Czyż to nie jest podstawieniem nogi oskarżonemu, przeciw któremu nie ma się dowodów? Nowacki miał lekkomyślnie udzielać kredytu, choć weksli — jak powiedziano — nawet nie widział; zarzuca mu się spowodowanie bankructwa Kasy, które nie nastąpiło, zarzuca się fałszerstwo bilansów, za manipulacyę, która nikogo w błąd nie wprowadziła i nikomu szkody nie wyrządziła — coś jakby złodziejstwem nazwać, że ktoś z mojej kancelaryi weźmie pióro i atrament do napisania listu i potem je odniesie.

Winy więc na Nowackim nie ma. Ale prokurator żąda jego skazania dla tego, że „honor nasz narodowy został splamiony, pojęcia etyczne zachwiane, przyszłość zagrożona". „Moi panowie — wołał w zakończeniu dr Peiper — naród, który wydał Matejkę i Mickiewicza, nie potrzebuje obrony prokuratora, nawet tak sympatycznego, jak ten! Spojrzyjcie na tego człowieka, panowie: za sobą ma przeszłość pełną blasku i zaszczytów, a przed sobą widzi otwartą mogiłę z czarnem widmem hańby ponad nią! Tego człowieka, panowie przysięgli, macie powrócić rodzinie!"

Po chwilce pod wpływem wrażenia jeszcze mowy poprzednika, zerwał się nerwowo z krzesła dr Goldhammer, z grzywą rozwichrzoną, z twarzą brzydką, ale mającą w sobie coś lwiego i — odezwał się pomruk lwa!...

Nie kierujcie się niczem — wołał obrońca we wstępie swej mowy do przysięgłych — pozostawcie za drzwiami waszej sali obrad choćby tak piękną rzecz, jak patryotyzm, względy społeczne itp., a weźcie ze sobą tylko jedno: prawdę i sprawiedliwość.

Następnie dr Goldhammer począł demolować formalnie ogólne tło społeczne, jakie swej mowie dał prokurator. Wbrew jego apoteozie dla kas oszczędności powiedział, że prąd do zakładania coraz to nowych instytucyj w naszym kraju jest niezdrowy, że organizacya naszego kredytu jest fałszywa, że instytucye kredytowe muszą padać, jeżeli nie stwarzają produkcyi, przemysłu, jeżeli dają i na weksle i na hipoteki kredyt nie inny, jak konsumcyjny. U nas instytucye finansowe są narzędziami partyjno-politycznemi. Kto chce mieć wpływ w powiecie, przy wyborach do Sejmu, do Rady państwa, ten zakłada bank.

Taką agencyą polityczną była wielicka Kasa oszczędności. Przeglądnijmy horendalny jej statut a przekonamy się, że Radą nadzorczą Kasy jest Wydział powiatowy, a członkami dyrekcyi członkowie Rady powiatowej. Tożto przecie usankcyonowanie z jednej strony dyletantyzmu w kierownictwie Kasy, a z drugiej wyborna kontrasekuracya mandatów, środek zapędzania za pomocą kredytu „głosującego bydła" do swojej obory!

I dzięki temu mamy tutaj takie widowisko, że jeden dyrektor Kasy Koch, nie bywa w biurze, drugi Nowacki, siedzi za murem chińskim i nic nie widzi, naczelny p. Czecz, nic nie robi i naczelnie nikomu robić nie pozwala. A obok cały rój „duchów mniejszych", ci urzędnicy Kasy, którzy tu, w biały dzień przyznają, że likwidowali świadomie fałszywe weksle, bo — im się tak podobało, a przecież tu nie zasiedli, taki Olkusznik, który się w Kasie wykształcił do samodzielnego fałszerstwa, był za nie karany i — zato znalazł możną protekcyę. Ci wszyscy nic nie wiedzą i nic nie winni, Kompit tylko stoi sam, sam wie i mówi.

A jak powiada Ibsen: „najsilniejszym jest człowiek, który mówi sam", więc Kompit jest w tym procesie siłą. Stąd te powszechne ataki na niego, stąd ta nienawiść tłumu do jednostki silnej. Dzisiejszy proces nie jest niczem innem, jak śmiertelną walką p. Czecza i jego adherentów przeciw Kompitowi, który wie wszystko i wszystko tu mówił, a chodziło o to, aby nie wiedział i nie mówił.

Kompit wykrył pierwszy fałszerstwa w Kasie i tem ściągnął już na siebie ataki. — Ze swem odkryciem idzie do Bierzanowa jak do Mekki i woła do p. Czecza: „Ratuj Kasę! bo jest w niej za 80.000 fałszywych weksli". — Każdy dyrektor gdyby był gwałtowniejszy, padłby na miejscu trupem na taką wiadomość, gdyby miał silniejsze nerwy skoczyłby natychmiast do starostwa, do sądu, badałby i szukałby dniem i nocą! Jabym moi panowie w takim razie jednej nocy nie przespał! („brawo!" — z ławy przysięgłych). Gdyby nie krew, ale woda była w żyłach pana Czecza, powinna była zakipieć. A tymczasem co zrobiono? Dopiero w siedm miesięcy po odkryciu, pan Czecz każe sobie przedłożyć referat dyrekcyi o stanie rzeczy!

A więc widocznie spodziewano się tego, co się stało, wiedziano co się dzieje, wiedziano, że tu trzeba zapłacić 100.000 złr. ale ich żal było, więc zaczęła się „sanacya" a właściwie siedmiomiesięczne wstrętne targi, czy przypadkiem nie da się wytargować na 30, na 40 tysięcy. I za to ma odpowiadać Kompit, ten, który nadużycia odkrył!

On ma także odpowiadać za fałszowanie bilansów. Akt oskarżenia obwinił go o fałszowanie za cały szereg lat, ale podczas rozprawy przyszedł p. Czecz i powiedział: „Na lata dawniejsze dałem polecenie, ale nie dałem na rok 1898"; pan prokurator czemprędzej redukuje oskarżenie do roku 1898. Więc jakżeż? Czyż ten, kto „kazał" latami dawniejszemi, stoi ponad prawem, że jego rozkaz robi czyn bezkarnym? Tu jednak Kompit zawsze był i był w r. 1898 tylko mechanicznym autorem bilansu, a autorami duchowymi byli ci, co bilans przyjęli i podpisali go, choćby przysięgli, że nie podpisali.

Niepodobna ani streścić, ani tylko scharakteryzować mowy dra Goldhammera i jej wrażenia. Przez półtorej godziny trzymał formalnie w zahipnotyzowaniu słuchaczy, wywołując to ciszę zupełną, to szmer potakiwania, lub wybuchy śmiechu.

W dalszym jej ciągu przechodził z osobna każdy szczegół oskarżenia przeciw Kompitowi, poddając go niszczącej krytyce.

Mówiono tu — kończył wreszcie — o odwecie, o satysfakcyi moralnej i społecznej, jaką ma być werdykt przysięgłych, mówiono o kąpieli oczyszczającej, którą tu ma wziąć całe społeczeństwo. Ale takiemi względami sędziom przysięgłym kierować się nie wolno! Odwet moralny bowiem jest rzeczą najniemoralniejszą, bo się stroi w piórka moralności. Dopuszczalnym jest tylko jeden odwet: sprawiedliwości i logiki. Więc jeśli w myśl jego Kompit ma runąć pod nawałem oskarżeń za to, że w Kasie wielickiej był najsprytniejszy, najinteligentniejszy, najhartowniejszy — to niech runie!...

Nastąpiła przerwa południowa, po której zabrał głos obrońca Linkera i Wimmera, dr Gross.

Prócz dra Grossa przemawiali dziś jeszcze wszyscy inni obrońcy, mianowicie dr Reiter, obrońca Blatta, dr Filimowski, obrońca Waldmanna i Grossmanna, wreszcie radca Pawłowicz, obrońca Seidenfraua. Okazali się oni przeważnie dzielnymi mowcami i niebezpiecznymi przeciwnikami procesowemi, dokładniejsze jednak streszczenie ich przemów dla braku miejsca musimy odłożyć do poniedziałku. — W poniedziałek od godz. 8 prawdopodobnie będzie replikował prokurator i odpowiadać mu będą raz jeszcze obrońcy, a wyrok zapadnie może późnym wieczorem.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 12 maja. O godzinie $3^1/_2$ po południu wybuchł dziś na dworcu głównym pożar. Spalił się dach środkowego budynku.

Instytut stauropigiański deleguje na jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Szaraniewicza.

Krajowa Rada kolejowa zbiera się w ostatnich dniach maja.

Śpiewaczka p. Bohussówna, otrzymawszy korzystne warunki w operze budapeszteńskiej i praskiej, opuszcza scenę lwowską.

Wiedeń, 12 maja. Cesarz nie przyjął dymisyi ministra Rezeka.

„N. fr. Presse" twierdzi, że sytuacya parlamentarna rozstrzygnie się dopiero w czerwcu, po sesyi delegacyjnej. Jeżeli wtedy parlament nie okaże się zdolnym do pracy, to będzie rozwiązany, a nowe wybory, do których już obecnie czynią się przygotowania, odbędą się we wrześniu. Na razie toczyć się będą rokowania z Czechami w Budapeszcie, podczas sesyi delegacyjnej.

„Ostd. Rundschau" ogłasza nowy projekt językowy, opracowany przez posła Baernreithera. Uznaje on język niemiecki jako państwowy.

Wiedeń, 12 maja. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Stryju, Marcelemu Monasterskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, order żelaznej korony III. klasy.

Berlin, 12 maja. „Berlin. Neueste Nachr." donoszą z Petersburga, że wszelkie wiadomości o zamierzonym wyjeździe cara za granicę są bezpodstawne.

Frankfurt, 12-go maja. Z Nowego Jorku donoszą do „Frankfurter Zeitung", że w Manilli odkryto wielkie sprzysiężenie, skierowane przeciw Amerykanom, przyczem aresztowano 100 osób. Miasto Bulan na południu wyspy Luçon zaatakowało 3000 powstańców filipińskich i wycięło w pień tamtejszą załogę amerykańską.

Paryż, 12 maja. Wczoraj rozpowszechniono tu pogłoskę, że wykonano zamach na prezydenta republiki. Pogłoska okazała się fałszywą, była prawdopodobnie manewrem giełdowym.

Kolonia, 12 maja. „Koeln. Ztg" podaje bardzo ciekawe szczegóły o celu podróży bułgarskiego ministra wojny, Paprikowa, do Petersburga. Dziennik koloński zapewnia, że Paprikow porozumiał się z rządem rosyjskim co do ujednostajnienia armii bułgarskiej z rosyjską. W Bułgaryi mają być zaprowadzone reformy wojskowe na wzór rosyjskich, wyższe stanowiska w armii bułgarskiej mają otrzymywać oficerowie bułgarscy, którzy kończyli rosyjskie szkoły wojenne i odbywali studya w armii rosyjskiej, a wreszcie broń i działa dla armii bułgarskiej mają być na przyszłość fabrykowane według modeli rosyjskich.

Castiglione, 12 maja. Jeden mieszkaniec tutejszy w przystępie obłąkania zamordował 9 osób, a wiele pokaleczył i poranił.

Sofia, 12 maja. Rosyjski radca stanu, Kobek'o, spełniwszy swą misyę, wyjechał stąd wczoraj przez Warnę do Konstantynopola. Przed odjazdem oświadczył on jeszcze raz, iż celem jego misyi nie było i nie mogło być przygotowanie do wmięszania się Rosyi w sprawy finansowe Bułgaryi.

Delegacye.

Budapeszt, 12 maja. Dziś o godzinie 4 popołudniu zbiera się delegacya austryacka. Prezydentem zostanie Jaworski, wiceprezydentem Chlumecky. O godzinie 6 zbiera się delegacya węgierska.

Wspólny budżet, który dziś przedłożony będzie delegacyom obraca się w następujących cyfrach: Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne 357 milionów koron; wydatki netto na wojsko 342.118.500 koron, w porównaniu z rokiem zeszłym więcej o 19.293.000 koron, które zużyte zostaną na wojsko (4 miliony wydatki zwyczajne, 11 milionów wydatki nadzwyczajne) i na marynarkę (4 miliony).

W poniedziałek rano delegacye obradować będą nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Hr. Gołuchowskiego exposé będzie krótkie. Mowa tronowa zawierać będzie punkt wyjścia w podróży cesarza do Niemiec.

Cesarz przyjął dziś rano prezydenta ministrów Szella na posłuchaniu.

Pielgrzymi polscy a policya włoska.

Rzym, 12 maja. „Voce della Verità" donosi, że polscy pielgrzymi weszli do Rzymu z polskiemi i papieskiemi kokardami i z pałącemi się pochodniami, śpiewając psalmy. Policya takiego manifestacyjnego pochodu zakazała, lecz pielgrzymi stawili jej opór i zaznaczyli, że protestują przeciwko przemocy. Dopiero na interwencyę władz kościelnych poddali się wskazówkom policyi.

„Tribuna" ostrzega pielgrzymów przed takiem zachowaniem się i radzi im, aby szanowali władze krajowe i nie brali pobłażliwości władz za słabość. Zdaje się jednakże, iż przedstawienie rzeczy w „Voce della Verità" jest nieco przesadnem.

Demonstracye w Hiszpanii.

Madryt, 12 maja. W prowincyach Barcelona i Walencya ogłoszono stan oblężenia. W Barcelonie rozpoczęły już swą czynność sądy wojenne.

W Walencyi i Sewilli rozruchy trwają w dalszym ciągu.

Sewilla, 12 maja. Przyszło tutaj do poważnych zaburzeń. Tłum obrzucał kamieniami kasyno wojskowe. Żandarmerya rozprószyła demonstrantów, którzy stawili zacięty opor. Przytem raniono wiele osób cywilnych, oraz kilku agentów policyjnych. W końcu wkroczyło wojsko i, obsadziwszy ulice, przywróciło porządek.

Barcelona, 12 maja. Nieporządki trwają tu w dalszym ciągu. Demonstranci, którzy wznieśli barykady, przyjęli żandarmeryę strzałami z rewolwerów. Żandarmerya odpowiedziała także strzałami. Strzelano do niej nietylko z barykad, lecz także z balkonów i taras. Z trudem udało się wreszcie żandarmeryi i wojsku przywrócić porządek. Aresztowano wielką liczbę demonstrantów. Stan oblężenia ma być tutaj ogłoszony.

Berlin, 12-go maja. „Localanzeiger" donosi z Madrytu, że ze względu na wzburzenie umysłów i demonstracye, ogłoszono także w Sewilli stan oblężenia. W Madrycie sytuacya jest bardzo poważna.

W Barcelonie zaś i Walencyi wybuchło formalne powstanie. Mnóstwo osób jest zabitych i rannych.

W Barcelonie zamknięto uniwersytet i zawieszono wydawnictwo wszystkich dzienników katalońskich. Demonstranci są uzbrojeni i tworzą barykady.

Berlin, 12-go maja. Do „Vossische Zeitung" donoszą z Madrytu, że w całej Hiszpanii odbywają się demonstracye, przybierające postać otwartego buntu. W Barcelonie zginąć miało wiele osób przy zdobywaniu barykad przez wojsko. Ogłoszono tam stan oblężenia.

Wojna.

Londyn, 12 maja. „Biuro Reutera" donosi z Thaba Nehu:

Skutkiem porozumienia się dowódców boërskich, znaczna część ich sił zwróciła się z północy ku południowi i zajmuje obecnie stanowisko na wschód od Thaba Nehu, na przestrzeni trzydziestu kilku kilometrów. Kawalerya generała Brabant'a stoczyczyła już potyczkę z nieprzyjacielskiemi patrolami. Lada chwila spodziewać się należy większej bitwy.

Londyn, 12 maja. Marszałek Roberts telegrafuje pod datą 10-go b. m., godzina 9 wieczorem:

Dzisiejszy dzień był dla nas bardzo pomyślny, gdyż wyparliśmy nieprzyjaciela ze wszystkich pozycyj. Obecnie znajdujemy się o 10 kilometrów na północ od rzeki Zand. Kawalerya i konna piechota znajdują się na stacyi kolejowej Ventersburg, dywizya zaś generała Tucker'a pod Deelfontein'em. Dywizya generała Hamilton'a i kawalerya pułkownika Broadwood'a maszerują także ku Ventersburg'owi, przyczem generał Hamilton napotyka na zacięty opór nieprzyjaciela. Straty, jakie ponieśliśmy dotąd, są niewielkie.

Londyn, 12 maja. „Biuro Reutera" donosi z Rietspruit (stacya kolejowa na północ od rzeki Zand. Przyp. Red.):

Boërowie wystąpili naprzeciwko posuwających się ku północy wojsk angielskich i zajęli silne stanowisko nad prawym brzegiem rzeki Zand. Pozycye Boërów rozciągały się równolegle do pozycyj angielskich, począwszy od dywizyi generała Hamilton'a na wschodzie, a skończywszy na wojskach generała Hutton'a na zachodzie. — Walka ograniczała się głównie do ognia artyleryjskiego, chociaż i piechota, która zdobyła kilka wzgórz, była także zaangażowaną.

Straty wojsk angielskich, posuwających się wciąż naprzód, są niewielkie. Artylerya boërowska zmuszoną została kilkakrotnie do milczenia; wzięto do niewoli 20 Boërów.

Londyn, 12 maja. Z Thaba Nehu donoszą, że prezydent Stejn na czele 10.000 ludzi zajął silne stanowisko na północny wschód od tej miejscowości.

Dywizye generałów: Rundle'a, Brabant'a i Hart'a maszerują w tym kierunku, aby osaczyć Stejna i zgotować mu los generała Cronje'go.

Londyn, 12 maja. „Biuro Reutera" donosi, że Boërowie orańscy skoncentrowali się w znacznej sile na wzgórzach pod górą Koranna, na wschód od linii Thaba Nehu-Wynburg.

Generał Rundle stanął ubiegłej nocy obozem nad rzeką Leeuw, naprzeciw Ladybrand.

Londyn, 12 maja. Z Pretoryi donoszą, że w bitwie nad rzeką Vaal zginął generał boërski Van Asswegen.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 12 maja 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	65
„ „ srebrna	98	05
4% renta austryacka złota	116	80
4% „ „ koronowa	98	—
4% „ węgierska złota	116	85
4% „ „ koronowa	92	25
Akcye Banku austro-węgierskiego	1775	—
„ kredytowe	721	25
Londyn	242	72
Marki	118	30
20-to Markówki	23	68
20-to Frankówki	19	26
Włoskie banknoty	19	65
Dukaty	11	38
Losy węgierskie premiowe	164	—
Losy tureckie	114	—
Akcye Anglobanku	287	—
„ Unionbanku	583	—
„ Bankverein	514	—
„ Laenderbanku	445	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	544	—
„ „ Południowej	109	[illegible]
„ „ Elbethal	474	—
„ „ Nordbahn	6250	—
„ „ Staatsbahn	631	—
„ „ Alpine	514	50
„ Tureckie Tabaczne	297	—
Ruble	256	—

Berlin, 12 maja 1900.

Banknoty austryackie	84	45
Krótki Wiedeń	84	40
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	215	80
$4^1/_2$% Listy polskie	97	30
Renta włoska	95	—
Akcye austryackie kredytowe	224	50
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 12 maja 1900.

Spirytus gotowy	41	40
Cena nafty	13	50
Pszenica (maj, czerwiec)	8	11
Żyto (maj, czerwiec)	7	25
Owies (maj, czerwiec)	5	86
Kukurudza	6	07

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1900 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA (względnie z Podgórza):

5.15 r. poc. miesz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5.30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocł.; w Spytkowicach do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy (odjazd z Krakowa i ze Zwierzyńca tylko od 1 maja do 30 wrz. wł.)
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, N. Sącza, (a od 1 lipca do 16 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, (od 1/5 do 1/8 do Skolego) Janowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach Wielkich do Grzymałowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Tarnobrzega i Nadbrzezia, w Przemyśln do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa; Stryja, Ławocznego, do Rawy rusk., Janowa, w Krasnem do Brodów
8.30 rano pociąg osob. Nr. 6311 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.55 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.09 „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.10 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.19 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna,** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz: ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego (od 1/5 do 1/9), w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
10.20 prz. poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa 10.34 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płasz. 10.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Zakopanego** kursuje od 1 czerw. do 30 wrześ. w Suchy ma połączenie do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Hnsiatyna, we Lwowie do Ickan, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.41 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kecmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstanc.
3.– po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.21 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.28 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy wodnej, w Oświęcimie do Wrocławia.
5.25 po poł. poc. osob. Nr. 29 z Krakowa 5.38 „ „ „ „ 1028 „ Podgórza Płasz. 5.45 „ „ „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Zakopanego,** kursuje w dnie powszed. poprzedz. każdą niedz. i święto od 13/6 do 17/9, przytym poc. 50% zniżenie ceny jazdy z Krakowa do Zakop.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.48 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.50 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w N. Sączu i Stróżach (od 1 lip. do 31 sier.) do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.48 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, dalej okrętem do Konstantynop.
9.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Łowocznego, Munkacsa, w Krasnem do Brodów i Kijowa, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.40 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.20 wiecz. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 10.33 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 10.38 „ „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc (od 1 lipca do 31 sierp.), w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego (od 1/6 do 17/9 i do Łowocz.), Bełzca, w Tarnopolu do Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA (względnie Podgórza):

4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; we Lwowie od Ickan, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 1 lipca do 31 sierpnia od Koszyc i Orłowa.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.25 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.39 „ „ „ „ do Krakowa (d. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic: w Stróżach i Nowym Sączu (w czasie od 1 lipca do 31 września) od Koszyc do Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 maja do 30 września).
6.55 rano pociąg posp, Nr 2 do Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstanc., Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, a od 1 1 maja do 30 września od Skolego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.47 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Żywca,** ma połącz. w Suchy (od 13/6 do 17/9 w dnie powszed. po każdej niedz. i święcie) od Zakopanego i Chabówki; w Kalwaryi od Wadowic.
8.30 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Munkacsa, Łowocznego i Stryja; w Tarnowie od Nowego Sącza; w Bierzanowic od Wieliczki.
10.12 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.26 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Wadowic.
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 z Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przewor. p. Rozwadów i Nadbrzezia, w Tar. od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Munkatsa, Ławocznego i Stryja, Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
3.13 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 3.20 „ „ „ „ „ Płaszowa 3.35 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Zakopanego,** kursuje od 1 czerwca do 30 września; w Suchy ma połączenie od Zwardonia, Dziedzic i Żywca.
4.23 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.30 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.36 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1/5 do 30/9); w Suchy od Zward., Żywca i Dzied., w Kalwaryi od Wad.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; w Przemyśln od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, a od 1 lipca do 16 września od Koszyc i Orłowa.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
9.06 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.10 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.21 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.35 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, ad 1 czerwca do 16 wrześ. od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej — u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad Popradem

(kolej, poczta i telegraf w miejscu).

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20go maja do końca września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1029 3 15

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr Władysław Mikucki**, b. asys. kliniki ginek. Un. Jag.

Pora wiosenna i letnia 1900.

PRAWDZIWE BERNENSKIE MATERYE

Odcinek 3·10 metra długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający kosztuje tylko zł. 2·75, 3·70, 4·80 z dobrej; zł. 6·— i 6·90 z lepszej; zł. 7·75 z wybornej; zł. 8.65 z bardzo wybornej; zł. 10·— z przewybornej prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE (Morawy)

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj wprost u powyższej firmy na miejscu fabrycznem są znaczne. 914 13 40

PERFUMERYA ZENO & CO.

NADWORNI DOSTAWCY,

Wiedeń, I., Graben Nr 7,

polecają bogato zaopatrzony skład prawdziwych francuskich i angielskich oryginalnych perfum po bardzo niskich cenach; wielki wybór najlepszych angielskich szczoteczek do zębów i do paznokci, szczotek do włosów, dalej grzebieni wszelkiego rodzaju z oprawą rogową, szyldkretową, lub z kości słoniowej. **Jako osobliwość domu: Uznana za wyborną angielska „Eau de Cologne Zeno“** po K. 1, 4, 8, 14 i 16 K.

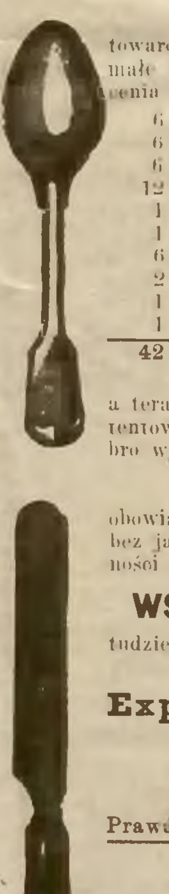
Każdy artykuł wysyła się natychmiast za zaliczką. — Cenniki opłatnie. 1024 2 8

Szczawnica

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY.

Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny** połączony z pensyonatem Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele dunajcowe itd. Zakład **inhalacyjny,** kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Składy wody mineralnej w aptekach i drogueryach krajowych. Dojazd do stacyi kolejow. Nowytarg lub Stary Sącz. **Sezon od 20 maja.** — Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów: **„Górnego“** i na **„Miedziusiu.“** 859 4 9

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych **została** spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 " " " **łyżek,**
12 " " " **łyżeczek do kawy,**
1 " " " **chochle,**
1 " " " **chochelkę do mleka,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

42 przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — **Amerykańskie** patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuje się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek ślubny i okolicznościowy,

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można **tylko** u firmy

A. HIRSCHBERGS
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19 D. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 295 15 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem [illegible] tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya. **Babić,** kapitan.

FABRYKI FARB

dawniej **Friedr. Bayer & Comp., Elberfeld.**



Somatosa

rozpuszczalne białko

zawiera pożywne pierwiastki mięsa (ciałka białkowe i sole) jako prawie nie mający smaku — łatwo się rozpuszczający proszek, jest najwybitniejszym **środkiem posilnym** dla osób słabowitych, źle dotąd odżywianych, dla mających cierpienia nerwowe, chorobę piersiową, dolegliwości żołądkowe, dla położnic, dla dzieci mających angielską chorobę, dla ozdrowieńców i t. d. w formie

SOMATOSA z żelazem dla niedokrwistych

przez lekarzy polecana.

Somatosa żelazista składa się z somatosy i 2% żelaza w organicznej formie.

SOMATOSA podnieca apetyt bardzo.

Dostać można w aptekach i drogueryach. 608 7 22

WYBITNY ŚRODEK POSILNY.

Kufekego mączka dla dzieci

„polecana“ przez powagi „AUSTRO-WĘGIER“ NIEMIEC i t. d.

NAJLEPSZY ŚRODEK DO ŻYWIENIA DZIECI. NAJLEPSZY DODATEK DO MLEKA. Do nabycia w aptekach i drogueryach. R. KUFEKE WIEDEŃ VI/2. NAJLEPSZY DYETETYCZNY ŚRODEK DLA DZIECI MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE I JELITOWE. 760 2 52

Rutynowany urzędnik

z kilkonastoletnią praktyką adwokacką, poszukuje posady u adwokata lub kupca jako korespondent. Przyjąłby również zarząd lub administracye realności w ten sposób, że mając kilka tysięcy koron do własnej dyspozycyi, wypłaciłby właścicielowi czynsz antycypando, lub w razie powierzenia mu tych czynności, złożyłby odpowiednią kaucyę. Zgłoszenia pod **1019** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 1019 4 4

Tylko krótki czas!

Wystawa obrazów

NOWOCZESNYCH MALARZY

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 1.

Tylko krótki czas!

Wystawione będą dzieła sztuki wiedeńskiej, niemieckiej, francuskiej i włoskiej szkoły. 936 10 15

Wejście bezpłatne!

Tylko krótki czas! **Wejście bezpłatne!**

Pierwsza zachodnio-galicyjska

FABRYKA KORKÓW

do flaszek i beczek 77 36 52

BERNARDA MÜLSTEINA

w Krakowie, ul. Stradom l. 27,

założona w roku 1884, poleca Szan. Publiczności swoje wyroby, oraz kapsle metalowe do flaszek. Cennik i próbki na żądanie za darmo.



105 14 39

Ogłoszenie licytacyi.

W tutejszej gazowni są do wykonania w drodze publicznej konkurencyi **roboty ziemne,** kilka tysięcy metrów sześc. wykopu i nasypu. — Termin do złożenia ofert: 17 maja godz. 12 w południe.

Warunki licytacyjne do przejrzenia w gazowni. 1089 2 2

Kraków, dnia 10 maja 1900 r.

Dyrekcya gazowni miejskiej.

Ja Anna Csillag



swe 185 centymetrów długie czarodziejskie włosy uzyskałam wskutek 14-miesięcznego używania pomady przezemnie wynalezionej a przez najsłynniejsze powagi uznanej za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do przyspieszenia porostu tychże i wzmocnienia korzonków. — U mężczyzn przyspiesza ona pełny, silny zarost. — Po krótkiem używaniu ma się włosy o naturalnym kolorze i gęste i aż do bardzo późnego wieku jest się zabezpieczonym od wczesnego posiwienia. 687 9 12

Cena słoika 1 złr., 2 złr., 3 złr., 5 złr.

Wysyłka co dzień, po otrzymaniu należytości lub za zaliczką na cały świat wprost z fabryki i tam też zwracać się z zamówieniami.

ANNA CSILLAG, WIEDEŃ,
I., Seilergasse 5.

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Przesyłka pocztowa złr. 5·90.

W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera, w Tarnowie: W. Brach, w Biały: E. Kruppa, w Żywcu: J. Danko, w Mielcu: S. Brandmann. 745 5 25

JAKÓB BETTER

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH i FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH

Kraków, ul. św. Jana 8.

Papa dachowa ogniotrwała i izolacyjna. **Smołowiec pogazowy, Karbolineum, Szyfer** czyli **Łupek** śląski, angielski i belgijski. **Patentowane dachówki podwójnie falcowane formatu wienerbergskiego** lub **niepołomickiego. Rury steingutowe** i **Żłoby steingutowe** dla koni. **Kanały** i **Rynny** betonowe. **Płyty trotoarowe. Posadzki** cementowe, steingutowe i mozaikowe. **Portland-cement** opolski i krajowy. **Wapno hydrauliczne** kufsteinskie. **Gips** murarski, rzeźbiarski i nawozowy. **Trzcina** sufitowa. **Gwoździe, Drut** sufitowy. **Cegły, Płyty** ogniotrwałe i **Glinka** ogniotrwała.

Podejmuje się również **pokrycia dachów papą ogniotrwałą, łupkiem** śląskim, angielskim, francuskim i **dachówką** wszelkiego systemu, jakoteż **betonowania** i ułożenia posadzek tak cementowych, jak i steingutowych, oraz **wykonania kanałów i śluz pobocznych,**

po cenach możliwie niskich. 955 4 7



Pługi dwu- i trzechskibowe z fabryki Schütz & Bethke, a także Pługi **oryginalne Sacka,** Grabiarki **oryginalne Tiger,** Kosiarki i Żniwiarki **oryginalne** Waltera A. Wooda i Mc Kornicka i t. d. — poleca po najumiarkowańszych cenach

E. Prüwer w Krakowie, ul. Basztowa Nr. 19,

i prosi o wczesne zamówienia. 1045 2 3

Wahadłowe zegary z muzyką



są ostatnią nowością w wyrobie zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 69 cm. długie, pudło dokładnie jak rysunek jest z prawdziwego drzewa orzechowego, pięknie polityrowane, z bogato złoconemi listwami fantazyjnemi, z artystycznie rzeźbionemi ozdobami i gra **każdej godziny** najpiękniejsze marsze i tańce. Cena wraz z skrzynką na opakowanie i opłaconą przesyłką **tylko 9 złr.**

Tensam zegar bez muzyki, jednak z przyrządem do bicia pół godzin i całych godzin, wraz ze skrzynką na opakowanie i opłaconą przesyłką **tylko złr. 6·80.**

Te zegary wahadłowe nietylko idą dobrze co do minuty, za co się ręczy, lecz także wskutek ich istotnie wspaniałego przyozdobienia są bardzo pięknym, eleganckim przedmiotem umeblowania.

Wysyłka tylko za zaliczką. Niestosowne przyjmuje się napowrót lub zwraca pieniądze, niema więc żadnego ryzyka. Wielki illustrowany cennik zegarów, łańcuszków i pierścieni za darmo i opłatnie. 628 5 5

Józef Spiering
w **Wiedniu,** I., Postgasse Nr. 2 e.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi itp., — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym.

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40 procent smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — By się **ochronić** przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35 procent gliceryny i pachnące.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 35 centów, wraz z opisem użycia.

Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **MYDŁO BENZOOWE** dla udelikatnienia cery; **MYDŁO BORAKSOWE** przeciw wypryskom; **MYDŁO KARBOLOWE** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **BERGERA IGLIWIOWE MYDŁO DO KĄPIELI i IGLIWIOWE MYDŁO TOALETOWE; BERGERA MYDŁO DLA MAŁYCH DZIECI. (Cena 25 centów).**

Bergera mydło petrosulfolowe

przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; — **MYDŁO PRZECIW PIEGOM,** bardzo skuteczne; **MYDŁO SIARKOWE** przeciw trądzikom i nieczystości twarzy; **MYDŁO TANNINOWE** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.

Bergera pasta do zębów w tubkach,

najlepszy środek czyszczenia zębów: Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. — Cena 30 centów. Względem wszystkich innych **MYDEŁ BERGERA** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne, a bezskuteczne naśladownictwa.

SKŁADY w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 721 7 24

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 37 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 133 104 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Na długie wieczory.

Jedynie znana Wypożyczalnia książek **J. GUMPLOWICZOWEJ przy placu WW. Świętych L. 8** w Krakowie, świeżo **zaopatrzoną i powiększoną** została w **dzieła** polskie, niemieckie, francuskie i angielskie pierwszorzędnych pisarzy. 74 37 52

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Plac WW. Świętych L. 8.

Dnia 15go maja b. r. odbędzie się w sali hotelu Saskiego

KONCERT M. Gorlenko-Doliny

prymadonny opery petersburskiej,

ze współudziałem pp. **Hamowieckiej** (skrzypce) i **Stanisławskiej** (fortepian). 1048 3 3

Bilety nabywać można w księgarni Wgo **S. A. Krzyżanowskiego.**

MAJĄTEK ZIEMSKI

350 mrg. obszaru, w tem roli i łąk 190 mrg., ogrodu owocowego i parku angielskiego 3 mrg., lasu 137 morgów grubego. Budynki w dobrym stanie. Dwór 10 ubikacyj z werandą i kuchniami, budynki gospodarcze dostateczne, dobre. Inwentarz żywy i martwy wraz z obsiewami. Role skomasowane, gospodarstwo w dobrym stanie — **do sprzedania.**

Wiadomość w sklepie fryzyerskim p. **Nowaka w Krakowie, plac Franciszkański.** 1044 2 6

Pierwsza pracownia

HAFTÓW MASZYNOWYCH, MERESZEK, AŻURÓW.

Przyjmuje zamówienia i wykonuje wszelkie roboty kościelne, suknie do haftowania, oraz szycia na maszynie. 1077 2 0

Wykonuje suknie damskie podług najnowszych żurnali, po cenach bardzo umiarkowanych.

Udziela **lekcyj kroju** metodą francuską.

Honorata Piątkowska
w Krakowie, ul. Floryańska 24, II. piętro od frontu.

ROWERY.

Pierwsza pracownia mechaniczna

W. SCHINDLERA

Kraków, Floryańska 55,

wykonywa

wszelkie naprawy rowerów i maszyn do szycia,

zakłada dzwonki elektryczne

i wyrabia 58 44 52

specyalne maszyny do wyrobów masarskich, wogóle wszystkie roboty w zakres **mechaniki** wchodzące — i odstawia na czas oznaczony, po **cenach możliwie przystępnych.**

Majątki ziemskie większe i mniejsze korzystnie do sprzedania, wydzierżawienia, jakoteż do zamiany na kamienice. Wiadomość: **Tusculanum, Lwów, ul. Kotlarska 4.** 1051 4 4

Cieplice Trenczyńskie.

KĄPIELE SIARCZANE w Górnych Węgrzech. **Perła Karpat,** od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz 20 minut oddalone. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** austr.-węgier. monarchii, z **naturalnemi gorącemi** źródłami od 37 do 40° C., przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniom, newralgiom, ischiasowi itd.** Z komfortem i zbytkownie urządzone baseny i oddzielne wanny. Bardzo wspaniały dom kąpielowy, leczenie wodą zimną i mięsieniem, elektr. zabiegi, gimnastyka lecznicza, leczenie żętyczne i mółowe. Wszelkim wymogom hygieny i wygody odpowiadające tanie mieszkania; pośród nich poleca się szczególnie: Hotel Teplitz, Garni, Quellenhof, Castell, Linahaus i Dreiherzenhaus, w których za obsługę nic się nie liczy. Koncerty, teatr i inne rozrywki. Dobra woda do picia z górskich źródeł. Omnibus i dorożki przy każdym pociągu. Ilość gości kąpielowych przeszło 6000. W maju i od 1 września do końca marca za 6 koron dziennie mieszkanie i stół, bez stołu za 3 korony mieszkanie (z opałem) i kąpiel (z bielizną). **Początek sezonu 1 maja.** Illustrowane prospekty za darmo wysyła hrabska Dyrekcya kąpielowa. 920 10 16

ADOLF KAMPEL

we LWOWIE, ul. Grodecka L. 3.

Fabryka rur cementowych.

Reprezentacya austr. Tow. akc. fabryki portland cementu w Szczakowej, Tow. akcyj. fabryki wapna hydraulicznego w Kaltenleutgeben.

Skład rur betonowych i posadzek cementowych własnego wyrobu, oraz portland cementu, wapna hydraulicznego, wapna skalistego, gipsu, cegieł i płyt ogniotrwałych, asfaltowej papy dachowej, asfaltowych płyt izolacyjnych, posadzek i rur szteingutowych dla kloak, kanałów i wodociągów, dachówek, łupku, nasad i płyt kominowych — wogóle wszelkich materyałów budowlanych.

PRZEDSIĘBIORSTWO

wszelkich robót betonowych i kanalizacyjnych, oraz układania posadzek i krycia dachów. 977 3 52

Telefon Nr. 460.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski